Nr. 135. We Lwowie, Piątek dnia 6. Czerwca 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

Z przesyłką pocztową:

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Berlin 4. czerwca. Według wiadomości z Paryża arcybiskup paryski prosił rządu o pozwolenie odbywania znowu procesyj kościelnych po ulicach. Potwierdza się także, że między Mac-Mahonem a ministerstwem zaszły spory w sprawie powszechnego głosowania, które ministerstwo ograniczyć pragnie.

Wiedeń 5. czerwca. Nadzwyczajne poselstwo japońskie przybyło do Wiednia przez Tryest. Wczoraj przy pogodzie odbył się wielki przegląd wojsk na cześć cara; wszyscy obcy książęta i księżniczki byli obecni.

Lwów d. 6. czerwca.

(Sprawa wyborcza.)

W sprawie wyborczej podaje *St. Presse* następującą korespondencję ze Lwowa dnia 1. bm: „Wczoraj odbyła się tutaj narada kilku centralistycznych (verfassungstreuer) właścicieli wielkiej posiadłości nad sposobami, jakichby użyć trzeba dla zapewnienia żywiołowi centralistycznemu zwycięztwa w wyborach bezpośrednich. Wniesiono utworzenie komitetu centralnego, któryby natychmiast utworzył po rozmaitych miastach komitety filialne, aby stronnictwo centralistyczne na czas mogło stanąć w pogotowiu do boju. Jako godni polecenia kandydaci wymieniani tam byli: dr. Hönigsmann, minister dr. Ziemiałkowski, radca dworu Bartmański, Kulczycki, hrabia (!) Zaleski i Jekeles. Tego ostatniego jednak, ponieważ w życiu politycznem dotychczas mało brał udziału, a innych zdolności wybitnych, któreby go poselstwa godnem czyniły, nie okazał, wymazano z listy kandydatów a na jego miejsce dr. Kohna położono. Wniosek jednak utworzenia osobnego komitetu centralnego nie został przyjętym. Zresztą ma się odbyć jeszcze jedna narada, na której i sprawa ta będzie stanowczo rozstrzygniętą.

„Centralny komitet wyborczy żydów w Galicji już porobił przygotowania do akcji wyborczej. Do komitetu należą: dr. Kohn, przewodniczący, dr. Bierer, dr. Mansch, dr. Landesberg, dr. Byk, J. Klein, S. Barasch, dr. Fried, rabin Löwenstein, dr. J. Kolischer, dr. Ettinger, Z. Rucker, dr. Schaff, M. Chajes, J. Russmann, dr. S. Kolischer, J. Lazarus, dr. Schrenzel, J. Gall, M. Frankel, O. Herz, F. Buber, M. Menkes, dr. Blumenfeld, dr. Sokal, O. Landau, M. Epstein, dr. Gottlieb, Goldbaum, A. O. Mieses i dr. Witz. Faktycznie ten komitet od krótkiego czasu swego istnienia więcej zdziałał, niż cały od miesiąca istniejący polski centralny komitet wyborczy z wielkim aparatem marszałków powiatowych. Komitet polski, prawdę mówiąc, do tej chwili żadnych jeszcze nie porobił przygotowań wyborczych, gdyż nawet nie dał ani najmniejszego znaku żywotności. Przytem, członkowie tego komitetu tylko swój interes osobisty mają na względzie, i w tym duchu agitują każdy na własną rękę po powiatach, zkąd oczywiście wynikają waśnie, do utwierdzenia powagi komitetu wcale się nieprzyczyniające.

„Energiczne postępowanie żydowskiego komitetu centralnego tak mocno rozsrożyło tutejszą *Gaz. Nar.*, że żydowskich wyborców galicyjskich nikczemnie jako zdrajców kraju piętnuje, ba, szlachetne pismo to w swem rozjuszeniu posuwa się do groźby, że jeśli żydzi galicyjscy nie pójdą ręka w rękę z polskim centr. komitetem wyb. — który, jak wiadomo, jest płodem p. Dobrzańskiego — i komitetu swego natychmiast nie rozwiążą, może łatwo dojść do rzezi, zwłaszcza po miastach, gdzie burmistrze niemają dostatecznej siły wojskowej do obronienia żydów przed rozjuszeniem ludności. Mimo tej groźby szalonej żydowski centr. komitet wyb. działa dalej żwawo, wiedząc, że szczekanie *Gaz. Nar.* nie odbije się echem w kraju. Jestto czystem kłamstwem, co *Gaz. Nar.* pisze, że żyd. centr. komitet wyb. dąży tylko do przesadzenia swoich współwyznawców żydów przy wyborach. A wszakże ten komitet właśnie dlatego nie nazwał się komitetem „żydowskim“, ale komitetem „żydów“, aby naznaczyć, że dąży jedynie tylko do słusznego reprezentowania w Radzie państwa tej klasy naszych wyborców, która niemal wyłącznie reprezentuje handel w Galicji. Nie żydzi podtrzymują różnicę między żydami a chrześcianami, ale właśnie to stronnictwo, które idzie ręka w rękę z *Gaz. Nar.*, i które przy każdej sposobności umie różnicę wyznaniową wyzyskać na niekorzyść żydów. Aby dać przykład, toć przecież nie żydzi weskamotowali w statut miasta Lwowa to, zasadę równouprawnienia policzkujące postanowienie, że do Rady miejskiej może tylko 20 żydów być wybranych, mimo że według stosunku liczby żydów do chrześcian przynajmniej 30 żydów wybieraćby należało. Śmiesznym jest przeto zarzut separatyzmu wyznaniowego, jaki klika *Gaz. Nar.* żydowskiemu centr. komitet wi wyb. robi.

„Jakoż niektórzy członkowie polskiego centr. komitetu wyb. uznali wyborców żydowskich za ważny czynnik, z którym przy wyborach na każdy sposób liczyć się należy, zawiązali bowiem na własną rękę rokowania z żydowskim centr. kom. wyb., celem porozumienia się obu komitetów. Żydzi też oświadczyli się gotowymi do kompromisu, byle się opierał na gruncie konstytucji. Dalej jako warunek wspólnego postępowania postawili żydzi wybór żydów na posłów w okręgach miejskich: Lwów, Kraków, Stanisławów, Gródek, Brody, Jarosław i Tarnów. Jutro ma się celem dalszego omówienia tej sprawy odbyć posiedzenie, na które członków obu komitetów zaproszono.“

Przypatrzmy się bliżej tej korespondencji, której widocznym celem jest zohydzić Polaków, wywyższyć indywiduum dr. Kohna i mydlić centralistom oczy, że teutońscy meszuresy tutejsi wielkich rzeczy dokazać mogą. Zaraz pierwszy ustęp jest wymyślony. Jacyż to panowie u nas należą do obozu centralistycznego? i jakże może kilku ich (einige) myśleć o podobnem działaniu po miastach, a zwłaszcza o wybraniu takich Kulczyckich, Hönigsmanów, Kohnów, obok Ziemiałkowskiego, Bartmańskiego i Zaleskiego, a co więcej, przenosić dr. Kohna, znanego tylko z nienawiści do Polaków w swoich korespondencjach do pism wiedeńskich i z zabawnej zarozumiałości, nad dr. Jekelesa, który z tego nie słynie, ale za to jest bardzo zdolnym jurystą i polskim językiem jak najrodowitszy Polak włada!

Co do drugiego ustępu, to korespondent zataił, że wielu z wymienionych tam członków komitetu, nie przyjęło wyboru, i że to są właśnie figury najznakomitsze.

Na napaści na *Gazetę Nar.* i p. Dobrzańskiego w ustępie trzecim, odpowiadać nie myślimy. Napaści te podnoszą się zawsze w *Pressach, Blattach* i *Dz. Polskim,* ilekroć centralizm zaszczyca gniewem swoim Polaków. Artykuł nasz zresztą jest znany czytelnikom. A i dalsze twierdzenia na milę tchną kłamstwem tendencyjnem. Powtarza się tu znana historja, że hurma żydów bije na jednego chrześcianina i jeszcze gwałtu! woła. Na polu urządzeń społecznych, ekonomicznych i narodowościowych żydzi odstrychnęli się i ciągle odstrychają od chrześcian, t. j. od Lachów i Rusinów, i jeszcze winę różnicy na chrześcian zwalają. Chrześcianie z dobrej woli a nie z statutu wybierają zawsze dwudziestu żydów, choć będąc zawsze i na zawsze w większości, czynić tego nie potrzebowali, — a przecie z tego dobrodziejstwa żydki *Pressy* bicz na nas ukręcili! Ale jeżeli żądacie wyboru żydów do Rady miejskiej według stosunku liczbowego, to dlaczegoż nie żądacie, aby żydzi także rekrutów dawali według tego stosunku?

O ile prawdą jest, co donosi korespondent na czele ustępu ostatniego, nie umiemy na razie powiedzieć, również dlaczego Kohny za warunek łączności żydów z Polakami stawią wybranie siedmiu żydów z miast, tak, że na Polaków tylko sześciu by przypadło, nie pojmujemy. We Lwowie i Krakowie nie zdołają Kohny i Bierery nikogo ze swoich przeprowadzić; wybór ich w reszcie wymienionych tam miast jest bardzo a bardzo wątpliwy. Jestto zatem warunek bezczelny, tem więcej gdy ci żydzi posłowie stanęli by po stronie Herbstów i Kurandów.

Zabawnem jest, jak korespondent tłumaczy, że komitet ów nie nazywa się komitetem „żydowskim“, tylko komitetem „żydów“. Podobno ta jedno wychodzi patynek „żydowski“ a patynek „żyda“. Dlaczego w ogóle ten komitet nazwał się czy „żydowskim“ czy „żydów“, wiemy przecie bardzo dobrze. Zwykle cel daje miano; tu go daje narzędzie. Celem meszuresów teutońskich we Lwowie jest centralizm, — ale wiedzą oni, że gdyby się zawiązali jako c e n t r a l i s t y c z n y komitet wyborczy, to może zyskaliby tu i ówdzie jakiego Niemca itp., ale cała masa żydów byłaby dlań obojętną. Aby zatem masę żydów skłonić, zmusić do powodowania się temu komitetowi, przybrał on nazwę komitetu „żydów“.

Jeżeli masa żydów pójdzie na ten lep, to skutki będą te, że kilku teutono-żydów wejdzie do Rady państwa, ale masa żydów za to odpokutuje. Niechaj się nie podaje za narzędzie przeciw tym, z których żyje! A w rzezi wcale nie upatrujemy środka ku temu. W Czechach i na Morawie bez rzezi ubywa liczba i zysk żydów — środkami całkiem legalnemi, ba, przez ekonomię polityczną nawet nakazanemi, a w ustawach potwierdzonemi.

Knowania jezuickie.

Prasa polska zaboru pruskiego starała się o wczesne zainteresowanie ludności ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich przyszłemi wyborami. Koło poselskie wybrało komitet przedwyborczy, aby ten według regulaminu istniejącego kierował agitacją. Powołani do tego komitetu pp. Bniński, Władysław Bentkowski i jenerał Edmund Taczanowski mandaty przyjęli i już naradzali się nad czynnościami wstępnemi, zdawało się więc, że pójdzie wszystko zgodnie i w porządku; stało się wszakże inaczej. Wybór komitetu przedwyborczego był bardzo trafny, wybrani odznaczają się gorliwością w sprawach publicznych, są zwolennikami postępu, i złożyli liczne dowody swego przywiązania do ziemi rodzinnej. Lecz że w liczbie wybranych jest jenerał Taczanowski, posiadacz znacznych włości, który niedawno powrócił do kraju z emigracji, z oburzeniem więc przeciwko wyborowi jego wystąpili ultramontanie. Organ jezuitów tameczných „Kurjer Poznański“ usiłował usprawiedliwić owe oburzenie tem, że p. Taczanowski przed dwudziestu kilku laty walczył jako ochotnik pod komendą „bezbożnego“ jenerała Garibaldego. Powstała więc w pismach z tego powodu polemika, w której wszakże „Kurjer Poznański“ podnosząc potrzebę nienadwerężania solidarności narodowej, godził się na uległość. Wystąpić przeciwko solidarności narodowej nie mieli dość odwagi ultramontanie, po jezuicku więc postanowili dójść do celu. Pięciu z posłów barwy ultrakatolickiej zażądało w kole zmiany dokonanego wyboru, a gdy nie udało im się zwalić uchwały, zagrozili złożeniem mandatów do parlamentu niemieckiego. Zawiadomieni o tem członkowie komitetu przedwyborczego przez sekretarza koła poselskiego, widzieli się w konieczności, aby w chwili, gdy potrzeba nam jak największej zgody, takowej nie nadwerężano, prosić o uwolnienie ich od powierzonych czynności.

Jakkolwiek opozycja jezuitów dotyczyła jedynie jenerała Taczanowskiego, wszakże i dwaj jego koledzy, aby dać wyraz potępieniu taktyki jego przeciwników, jednocześnie zrzekli się mandatów, a w piśmie swem wyrażają zdziwienie z powodu zaszłych nieporozumień i solidaryzują się z opiniami p. Taczanowskiego. Koło poselskie chcąc być konsekwentnem, powinnoby nie przyjąć dymisji; są jednak względy, które nakazują mu unikać dalszych rozjątrzeń, zostanie przeto prawdopodobnie wybrany nowy komitet przedwyborczy. Intrygi jednak jezuickie kraj potępi jak należy, to rzecz pewna — wyborcy nie dadzą już swych głosów tym panom, którzy stali się powodem smutnych nieporozumień.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z nad brzegów Dźwiny.

Gdy ukazami niepraktykowanemi nawet w wiekach średnich, wywłaszcza Moskwa Polaków na Litwie, jak o tem poprzednio pisałem, prześladowanie wiary, niezważając na wygłaszaną tolerancję, jest takie, jakie nawet w czasie trzydziesto-letniej wojny nie było praktykowane. Nigdzie dotąd w Europie nie narzucano języka prześladowców do wykładu religii (obecnie i rząd pruski poszedł po tej drodze; przyp. red.), a jeszcze bardziej do używania w kościołach. Moskale, narzucając gwałtem swój język, z cynicznem natrząsaniem się mianują to ulgą, łaską. Katechizmy, księgi do nabożeństwa, rytuały, ewangelję przetłómaczyli Moskale prawosławni, pod prezydencją renegata Istkiewicza, z dodanymi Niemekszą i Kozłowskim renegatem, żonatym z wdową po popie; kreowany zaś przez Murawiewa prałat Zyliński przekłady te uznał za dobre i polecił nauczać z nich religii.

Gdy ludność na Litwie stanowczo oparła się gwałtownemu wprowadzeniu języka moskiewskiego do kościołów, i dalszy powszechny przymus groził powstaniem włościan, dano temu do czasu pokój. Rząd wszakże nie porzucił tej myśli, tylko powolniej, używając po części ukazów, po części przekupstw, ciemnoty, nienawiści wywoływanej przez czynników — idzie dalej, i tą drogą z bezprzykładnym w dziejach bezwstydem powiększa liczbę swych wiernych.

Po powstaniu rząd w powiatach Siebieżskim, Newelskim, Horodeckim, Wieliżskim pokasował wszystkie kościoły i kaplice prócz istniejących w miastach powiatowych. Przy takich warunkach, ze względu na trudność komunikacji, rozległość powiatów, wielu włościan, mieszczan i biednej szlachty zaczęło odwiedzać cerkwie i chrzcić w nich słabe nowonarodzone dzieci. Drobni właściciele ziemi katolicy, chcąc uniknąć płacenia kontrybucji, która piątą część dochodu zabiera, przyjmują prawosławie, przyjęcie bowiem prawosławia zwalnia od płacenia owego ciężkiego podatku. Urzędnicy, którzy potracili służbę, nie mając funduszu ani też umiejąc jakkolwiekbądź inaczej zarobić na chleb, przyzwyczajeni przytem do pewnych wygód, wynoszą się na służbę do Moskwy, gdzie pewny procent żeni się z Moskiewkami i dziatwa ich naturalnie według ukazów

Listki z niewoli,

poświęcone pamięci K. S.

(Dokończenie.)

XVIII.

Przestrzeń do Tomska przebyłem statkiem parowym, a ztamtąd przeszedłem drogę etapową do Irkucka, i jestem właśnie w tem miejscu, w którem na nowo określają okręgi dla osiedleń, i wskazują fortece lub kopalnie do robót dla naszych.

W zamknięciu za ostrokołami po więzieniach, poznajemy wreszcie, kto z nas do jakiej kategorji został wliczony. Kitle szare z guzikami bronzowemi i z literami z sukna, wyszytemi na plecach, oznaczają właśnie stopnie mniemanej naszej zbrodni według Moskali, a stopnie zasługi według Polaków.

Młodzieńców, przybyłych z rodzicami a przeznaczonych do kopalń, jako też niezdolnych starców i kalek, zatrzymują przy fabrykach około Irkucka położonych, albo też w zakładzie warzenia soli we wsi Usoli. Najwięcej takich jest z Kongresówki. Ocalałe od śmierci wiejskie rodziny litewskie i ruskie usadowiono w Tomskiej gubernii.

Skazanych na osiedlenie do tutejszej gubernii, wysyłają na północ od Irkucka.

Jeden z moich znajomych przybył w tych dniach z tamtych stron, z osiedlenia, a to z powodu obostrzenia jego wyroku, i skazania go do robót ciężkich. Odbywał podróż w zimowej porze traktem jakuckim aż do Niżno Ilińska; od Wiercholeńska jechał po ściśniętej górami i zamarzniętej Lenie do Ust-Kucka. Ztamtąd zaś przebijał się na zachód przez tajgę, to jest puszczę, i góry, i dostał się do rzeki Ilimu. Po niej idąc przybył do okręgu Kirińskiego.

Okolica nadleńska, którą przebywał, wydała mu się smutną i biedną. Wsie małe, płaszczyzny między stromemi górami szczupłe. Ziemia urodzajna, bydła mało, lud głodny, ponury, gburowaty i chciwy. Sieją tam prawie wyłącznie tylk jęczmień, a chleb z niego wypiekają z plewą. Góry, obrośnięte sosną i modrzewiem, kryją znaczną ilość dzikich zwierząt, wiewiórek i gronostai. Polowanie na te zwierzęta stanowi przeważnie zajęcie mieszkańców, a zysk ze sprzedawanych futer, największy ich dochód.

Okolica Ilimska est więcej zaludnioną, ziemia żyźniejsza, lud cieszy się większym dostatkiem, lepszego też jest usposobienia i więcej nam życzliwym.

Stosunki z tą okolicą z powodu przykrych rozpraw przez góry, puszcze i zarośla, bywają niezmiernie utrudnione. Korespondencja naszym siedleńcom jest tam wzbronioną. Wolno tylko w ciągu roku cztery razy, co kwartał pisać do rodziny listy, które przez cenzurę władzy miejscowej muszą przechodzić. Utrudnia to niemało i stosunki handlowe, jakie nasi bracia tam posłani musieli dla utrzymania życia rozwinąć.

XIX.

Długo mnie w Irkucku trzymano i niemało czasu upłynęło, zanim powstałem z niemocy i zanim kolej na mój wyjazd nadeszła. Za dni kilka będę już w drodze za Irkuckiem. Staram się o zwolnienie mnie czasowo z kajdan z powodu słabości zdrowia. Jest tu kilku między nami takich, którym chętnie udzielonoby uwolnienie od kajdan, ale nie chcą korzystać z łaski wroga, mając sobie za chlubę, wydzwaniać kajdanami postępującą z wygnańcami ideę polską.

Z Irkucka po dwudniowym pochodzie dostaliśmy się do wsi Listwienicznej, położonej nad ogromnem jeziorem Bajkałem. Tam wsiedliśmy na statek parowy, który nas śród burzy przewiózł na drugi brzeg do czternaście mil odległego Posolska, ozdobionego malowniczo położonym monasterem. Nazajutrz minęliśmy bogate sioło Kabańsk, w którem mieszka wielu zesłanych żydów.

Przechodziliśmy następnie brzegami rzeki Selengi, może najpiękniejszej rzeki sybirskiej. W drodze żywiliśmy się rybami zwanemi omule, jedynym tu prawie pokarmem, a ważnym w handlu miejscowym produktem. Solą je jak śledzie i po całej Syberji rozwożą.

Przez ładnie położone miasteczko Wierchnoudińsk nad Udą i Selengą, utrzymujące się z handlu herbatą z pograniczną Kiachtą, weszliśmy na rozległy step Burjacki, mając ze sobą kibitki z zapasami żywności. Burjaci bowiem żyją koczowniczo jak Tunguzi i nie mają chleba ani stałych siedzib.

Karmią się koniną i baraniną. Bydło, którego wiele posiadają, nie jest hodowane na rzeź. Z mleka krowiego robią wódkę zwaną przez nich „arak“, i używają też mleka samego do napoju.

W mieście Czycie położonem wśród gór nad Ingodą, a w którem rezyduje wojenny gubernator Zabajkalskiego obwodu, przebyliśmy dni kilka. Następnie przez trzy tygodnie szliśmy brzegami rzek Ingody i Szyłki, przez dobrze zabudowane wioski i stanice kozackie, i przybyliśmy do miasta Nerczyńska, położonego nad rzeką Nerczą a odznaczającego się piękną okolicą, kilku cerkwiami i kilku większemi budynkami rządowemi.

Rozkaz władz miejscowych porozdzielał nas w Nerczyńsku na kilka partji, przeznaczonych do różnych kopalń w obwodzie Nerczyńskim.

Mnie wypadło z małą gromadą przechodzić krętemi wąwozami po nad Szyłką, Gazimurem przez Kawekucze do osady Aleksandrowska a ztamtąd nareszcie do kopalń Akatui, w której lat kilkanaście przebywał pułkownik Piotr Wysocki i major Malczewski.

Okolica cała górzysta. Góry okrągłych kształtów, porosłe ponurym lasem, a często nagie, poprzerzynane głębokiemi dolinami, po których płyną strumienie.

W kotlinie jednej takiej doliny dom, samotnie położony, otoczony wysokim ostrokołem przeznaczono mi na mieszkanie. Jest to sławne więzienie Akatui. Tu mamy za towarzyszów brodiagów i zbrodniarzy i złoczyńców wszelkiego rodzaju. Przy więzieniu wznosi się ogromna kupa rudy ołowiano-srebrnej, wydobyta przez więźniów i przeznaczona do topienia w hucie.

Z Akatui wkrótce przeniesiony zostałem do Aleksandrowskich zakładów.

Wszędzie w tych stronach pozostało wiele pamiątek i wiele pięknych wspomnień po zesłanych ze starszych pokoleń Polakach.

Nad Gazimurem istnieją jeszcze założone przez nich osady. Mieszkańcy, będąc dawniej aresztantami, kopali ziemię razem z naszymi poprzednikami, a nie jeden z nich opowiada, że im zawdzięcza mienie swoje i swoją poprawę obyczajów.

To piękne wspomnienie jest dobrą dla nas spuścizną, ułatwia nam ono pożycie z ludźmi nas otaczającymi.

Spuścizną, wprost na nas spadającą po dawnych wygnańcach, jest prócz tego spory zapas książek, które pozostały w ręku tutejszych mieszkańców, i księgozbiór w Wielkim Nerczyńskim Zawodzie, składający się z kilku tysięcy tomów. Zostawili go tutaj, jakby przeczuwali, że wkrótce po nich przybędą wygnańcy z młodego pokolenia.

XX.

Patrząc na różne okrucieństwa moskiewskie zdawało mi się za każdym razem, że one są już ostatnim szczeblem złości i poniżenia ludzkiego. Nie przedstawiałem sobie jednak możliwości takiego pastwienia się i bezmiłosiernego dokuczania, jakiego i tu Polacy doznają od swoich stróżów.

Podzielenie nas na oddziały robocze, przeznaczone do różnych kopalń, nie było następstwem potrzeby i liczby, ale wypływało z systematu, który chce, ażeby się nad wygnańcami politycznymi ciągle znęcano. Do robót akatujskich jako najtrudniejszych przeznaczono dotąd z tego powodu sześćdziesięciu księży a dwudziestu zaledwo cywilnych młodzieńców.

Nie dosyć że wszystkich zajmują ciągłem kopaniem ziemi, bez względu na to czy warstwa obfituje w złoto lub w srebro czy też nie, lecz zmuszają nas jeszcze do wykonywania robót na wydziałach, dwakroć obszerniejszych od wydziałów zwykle wyznaczanych dla moskiewskich pospolitych zbrodniarzy.

Temi przeciążonemi robotami zajmują nas nietylko w dnie powszednie, ale i w niedziele i w święta uroczyste.

Zmniejszono nam przytem o połowę zwykłą porcję strawy, a jednocześnie zabroniono okolicznym mieszkańcom zbliżać się do nas z żywnością.

Dręcząc nas w ten sposób fizycznie, dręczą nas i moralnie. Zabroniono nam bowiem papieru, pióra i książek. Zabroniono czytania pism perjodycznych, nie wiemy więc co się dzieje w świecie. Duch, tą moralną a okrutną bezczynnością zabijany, zasila się tylko zapasem myśli i uczuć uniesionych z ojczyzny.

Po zrobionem na piśmie przedstawieniu o zwolnienie nas od zbytecznych ciężarów, śledcza komisja skazała nas na półporcji chleba i wody. Wszystkich jeszcze prócz tego za to przedstawienie okuto w kajdany, a niektórym włożono na ręce piętnasto-funtowe kajdany pugaczowskie.

Z pod tego prześladowania nie wyłączono i chorych. Prawie wszyscy ci, co pędzeni bywają na roboty, podlegają następnie chorobom. Tyfus, zgnilizna lub kije wyrwą nas z tej męczarni, jeżeli....

Ach, może ostatnie kreślę słowa. Krew polska oczerwieni znowuż ziemię sybirską.

Ruch polski, zainicjowany nad Bajkałem, zapewne i w tutejszej okolicy odezwie się i wstrząśnie nią, jak wstrząsał niegdyś nad Dunajem i nad Wołgą!...

Myśmy tak mizerni, a w tej nędzy naszej jacyśmy olbrzymi!

Żegnam Cię narodzie mój, rosnący i potężniejący!

Ojcze mój, rodzino moja, bądźcie zdrowi! Do widzenia, może na innym świecie!

I Ty święta moja, Ty nasza święta... Ojczyzno, błogosław mnie!

A Was wszystkich, niech Bóg błogosławi . . . .

XXI.

R ę k a o b c a d o p i s a ł a :

. . . .

Przez piekielnych otchłań przepraw,
Przez ucisków, jęków tonie,
Przez głód, nędzę, łzy ludowe
Duch ludzkości szedł w obronie,
I wywalczy życie nowe.

Jordan.

Po palkach...... skonał!.. ...

KONIEC.

obowiązujących w Moskwie zostaje prawosławną, lub przyjmują prawosławie, aby ratować się od głodu, to im otwiera bowiem wstęp do urzędowania, chociaż wysoko w hierarchii urzędniczej takowych renegatów zwykle nie posuwają. Córki urzędników, przyzwyczajone do dostatniego życia, wychowane być więcej meblem jak użyteczną istotą, nie mogąc wybierać między swymi, gdyż ci cierpią nędzę lub straszną biedę, wychodzą za Moskali, nad którymi biorą przewagę, lecz nie mając gruntownego wychowania, używają tej przewagi na zwiększanie wystawnego życia, które po nędzy ma urok. Hałastra moskiewska spędzona tu na urzędowanie, widując przedtem tylko pobrukane dziewki, chętnie żeni się z Polkami i owocem takowych małżeństw znowu jest dziatwa prawosławna. Znaczniejsi urzędnicy i nowi właściciele ziemscy Moskale (liberały), rzadko się żenią, za to wszyscy mają kochanki, nawet ci co mają żony; to oddziaływa i na Polaków; eks-wojskowi, eks-urzędnicy, a po części i właściciele ziemscy naśladują w tem Moskali, zwłaszcza w powiatach wyżej wymienionych. Wszyscy ci ludzie, przechodzący do obozu moskiewskiego, przy innych warunkach mogliby być użytecznymi i dobrymi, lecz bojaźń głodu, strach przed prześladowaniem, następnie konieczność ciągłego trzymania się klamki moskiewskiej, robi z nich najgorszych prześladowców swych braci. W innych powiatach, prócz powiatowych zostało jeszcze po kilka kościołów; resztę pozamykali i zabrali Moskale, chociaż takowe były wybudowane nieraz przez właścicieli, lub ze składek bez żadnego zasiłku rządowego. Pozostałe kościoły zawdzięczają swoje istnienie włościanom, którzy po kilka dni obozowali w nich, nie dopuszczając ich zamknięcia; wyznaczone komisje dla zabrania kościołów, nie mogąc dać rady bez wojska, wreszcie bezskutecznie odjeżdżały.

Dotychczas więc istnieją one pod ciągłą groźbą zabrania przez Moskwę.

Gdy tak się dzieje z kościołami parafialnemi, klasztory męzkie i żeńskie bez wyjątku rząd zabrał i zamienił na cerkwie. I chociaż ludność prawosławna mało zwiększyła się dotąd liczebnie, a cerkwi nowych, prócz poprzednio istniejących, przybyło dosyć z poprzerabianych kościołów i klasztorów, to wszakże rząd ustawicznie buduje nowe. Ilość popów wzrosła niesłychanie, dotychczasową ich misją są donosy na księży. W mieszanych parafiach ksiądz za każde bezwiedne wyspowiadanie zgłaszającego się chłopa, który na liście figuruje jako prawosławny, płaci znaczną karę, a za trzecim razem jedzie na wygnanie do Moskwy. Popi i kler, mając mało dochodów, parafie bez parafian, dopuszczają się kradzieży, która się toleruje. Obrzędy kościelne w pozostałych kościołach uległy krajaniu, zabroniono chodzenia procesji koło kościoła, czterdziestogodzinnych nabożeństw, odpustów, dzwonienia przed księdzem, idącym z hostją do chorego, mówienia własnych kazań, rozesłano księżom drukowane kazania na cały rok, które wolno tylko odczytywać. Ponieważ księża wychowani w krajowych seminarjach nie znali dostatecznie moskiewskiego języka, i nie stracili obywatelskiego ducha, przeto nakazano klerykom udawać się po naukę katolicką do Petersburga. Klerykom, którzy byli w ostatnich klasach seminarjów wileńskiego i mińskiego, nie dawano kapłańskich święceń. Wielu z nich wyświęciło się w Królestwie, gdzie i pozostali. Kilkunastu wyświęcił bez pozwolenia Moskwy w Worniach ks. biskup żmudzki, Wołłonczewski, za co musiał zapłacić ogromną karę; dano mu przytem napomnienie, że jeżeli pozwoli sobie coś podobnego w przyszłości, to pojedzie na wygnanie do Moskwy.

Wszelkie bractwa i stowarzyszenia kościelne rozwiązano, nawet bractwo wstrzemięźliwości, ustanowione na cześć N. Panny Marji, lud więc pośrednio zachęcono do wódki. Kilka lat istnienia bractwa tego zmniejszyło do niepoznania pijaństwo. Ażeby naprawić kościół, trzeba uzyskać pozwolenie, a udzielają je z wielką trudnością. Wszelkie koszta naprawy spadają na parafian, rzadko rząd coś wyznacza; cerkwie zaś budują kosztowne, wystawa i ubiory cerkiewne imponują bogactwem.

Wszelkie napisy polskie, zewnątrz i wewnątrz kościoła zastąpiono łacińskiemi. Kapliczek i krzyżów przy drogach odnawiać nie wolno, a również i stawiać nowe zabroniono, księża niemają prawa odmawiać ślubu, jeżeli którakolwiek strona jest prawosławną, nawet w tym wypadku, gdy nowożeńcy są nieletni i rodzice ich na związek nie zezwalają. Tym, którzy przyjęli prawosławie, powrót do katolicyzmu wzbroniony, kara za takowy — ciężkie roboty w Syberji.

Co do urzędowania Polaków, to takowi całkowicie zostali wypchnięci, nawet na dyurnistę (wolnonajemnyj pisiec) trudno się dostać. Nowo wprowadzony sąd wyborowy u nas takowym nie jest, nie zważając na ukazy. Rząd przysyła sędziów Moskali, z miejscowych tylko Niemcy naznaczeni bywają. Sędziowie jednak bądź co bądź nie są już taką hałastrą jak urzędnicy z czasów powstania; wszakże pełni nienawiści ku Polakom, objawiają ją w parcjalnych wyrokach i maltretowaniu szlachty i duchowieństwa polskiego. Nawyknienie do biurokratyzmu Moskali robi z sądów otwartych niedostępne biora; na drzwiach kancelaryj nawet w powiatach poprzybijano kartki ostrzegające, że wchodzić bez pozwolenia nie wolno. Mając potrzebę dostać kopię najmniej znaczącego dokumentu, wypada zabawić najmniej w mieście parę dni i wycierać się po wielu przedpokojach. Ta instytucja wszakże, zwłaszcza jeżeli miejscowi będą mogli być wybierani, najmniej przedstawia warunków do łupieżenia; nawet w dzisiejszym już stanie, gdyby nie zbytnia parcjalność doprowadzająca do wypuszczania złodziei — o wiele jest lepszą od byłych sądów. — Parcjalność tu jednak rodzi tysiące nowych procesów, które gdzieindziej istniećby nawet nie mogły.

Na zakończenie listu, przytoczę tu rozporządzenie rządu, cechujące dowolność postępowania jego względem duchowieństwa katolickiego. Jak wiadomo, parę lat temu zesłanym księżom dozwolono swobodnie wybierać sobie miejsce pobytu w granicach państwa moskiewskiego, z wyjątkiem petersburgskiej i moskiewskiej gubernii, oraz Kongresówki, Litwy i Rusi. W skutek tego bardzo znaczna ilość księży obrała sobie na miejsce pobytu Kurlandję i Inflanty tak zwane szwedzkie. Miejscowe duchowieństwo katolickie dało im przytułek i zajęcie w swych parafiach. To nie podobało się rządowi, i w skutek tego wyszło rozporządzenie, iż proboszcz, który przyjął do siebie wróconych z wygnania księży, nie może być przeniesiony na inne probostwo bez wiedzy rządu.

Paryż d. 31. maja.

(¹/₀). Ze zwycięztwa, które monarchiści odnieśli d. 24 maja, dotąd najwięcej skorzystali bonapartyści. Mają oni dzisiaj w swoich rękach wojsko i giełdę, dwa środki najpotężniejsze. Stronnictwo cesarskie, najsłabsze liczebnie, jest najsilniejsze pod względem materjalnym.

Między nowo mianowanymi prefektami znajdujemy dziesięciu, którzy urzędowali za cesarstwa. W tym samym duchu nastąpią nominacje podprefektów. Nie tylko na opinie polityczne, ale i na wyznania religijne rząd teraźniejszy zwraca uwagę. Jak się zdaje, protestanci i żydzi zostaną wykluczeni od urzędów publicznych. Francja będzie miała jednolitą administrację, coś nakształt administracji moskiewskiej, gdzie katolicy z trudnością bywają przypuszczeni.

Jednocześnie ze zmianą osób w administracji, gradem spadają krzyże legii honorowej na gorliwych wyznawców monarchii. Z boleścią poglądają republikanie na czynności rządu, który postanowił sobie otoczyć naród błyskotkami i rozkoszą, a usunąć ze społeczności wszystkich, którzy nie podzielają jego wyznań politycznych i religijnych.

Thiers miał słuszność powiadając, że książę de Broglie jest protegowanym przez cesarstwo, czyli mówiąc wyraźniej, jest agentem cesarskim. Spostrzegają to wszyscy, a podobny stosunek wice-prezesa Rady ministrów do bonapartystów, mocno przeraża orleanistów i legitymistów. Aby zapobiedz złemu, sami tedy rojaliści radzą ogłosić stanowczo republikę, z nieodpowiedzialnym prezydentem na czele. Marszałek Mac-Mahon otrzymałby prezydenturę na lat pięć, to jest, zostałby konstytucyjnym królem, tylko nie dziedzicznym. Tym sposobem soodziewa się monarchiczna prawica przechylić na swoją stronę republikański środek lewy i wytworzyć większość w Zgromadzeniu, którąby stanowiła silną i niezawodną podporę rządu. Nie zaniechanoby otoczyć republiki instytucjami monarchicznemi, tak, iż ona sama z czasem utonęłaby w monarchii. Dzienniki orleanistowskie, popierające tę myśl, określają stanowisko gabinetu do nowego prezydenta republiki. Thiers rządził Francją samowładnie, a marszałek Mac-Mahon jest tylko naczelnikiem państwa i głównym dowódzcą wojska. On nie rządzi krajem: te obowiązki spełnia ministerstwo. „Prezydent republiki — pisze *Moniteur Universel* — jak jego poprzednik, regularnie bywa na posiedzeniu rady ministrów i każe sobie zdawać sprawę ze wszystkiego, co się tyczy rządu pod względem osób i rzeczy. Prezydent nie prowadzi żadnej polityki poza ministerstwem. Gabinet prezydenta nie jest administracją, wydającą rozkazy urzędnikom, albo znoszącą się z nimi bezpośrednio. Wszystko się odbywa za pośrednictwem właściwych ministrów, prefektów, jenerałów i dyplomatów; ale też wszystko bywa przedstawiane prezydentowi republiki. Tym sposobem zachowa się zupełna jedność tak w poglądzie na sprawy publiczne, jako też w kierowaniu niemi. Urzędnicy nie będą wystawieni na sprzeczne rozkazy, będą wiedzieli czego się mają trzymać i poznają swoje obowiązki.“

Te słowa są krytyką uprzednich rządów Thiersa, ale zarazem są one niedorzecznem przechwalaniem się; bo jak dawniejszy, tak i teraźniejszy gabinet nie odznacza się zupełną jednością w poglądzie na sprawy publiczne. Jeźli wszyscy ministrowie zgadzają się na to, że należy obedrzeć i zabić republikę, to znowu każdy z nich, w imieniu swego obozu, chciałby po niej zagarnąć jak najwięcej łupów. „Rzecz niezawodna — powiada bonapartystowski *Pays* — że w chwili danej, po dopięciu celów, jakie sobie założyła koalicja, pakt spółki zostanie zerwany, a wtedy zacznie się likwidacja, która może być nader przykrą.“

To się znaczy, że po zabiciu republiki trzy stronnictwa monarchiczne wezmą się za łby.

Tymczasowego ministra wojny, jenerała de Cissey zastąpił jenerał du Barail, zagorzały bonapartysta, dawny dowódzca jazdy gwardji cesarskiej. Brał on udział w poskromieniu komuny. Nowa zdobycz dla imperjalistów; obsadzą oni całe ministerjum wojny swojemi figurami.

Wiecie, że Thiers ma stanąć na czele opozycji prawnej. Otóż, aby go nie dopuścić do tego kroku, feldmarszałek jezuitów trąbi na wszystkie strony świata w swoim dzienniku *Univers*, że byłego prezydenta republiki należy oddać pod sąd. „Jemu się udało — pisze *L'Univers* — usunąć kontrolę nad budżetem republiki. Należy od niego zażądać rachunków z ostatnich pożyczek, z użycia pewnych sum i z ogromnych wydatków, mniej więcej tajnych. P. Thiers, naczelnik skrajnego stronnictwa, przygotowując objaśnienia w tym względzie, nie będzie mógł stanąć rządowi na przeszkodzie, ani też pracować nad zakłóceniem publicznej spokojności.“

Gabinet prasy przy ministerstwie spraw wewnętrznych, pod naczelnictwem p. Léo, byłego redaktora *Journal des Débats*, rozwija dawną czynność cenzorską. W tym tygodniu szanowny ten gabinet zatrzymał włoską *Opinione* i wiedeńską *Neue freie Presse*, które, jak się zdaje, wystąpiły z cierpkiemi artykułami przeciw teraźniejszemu ministerjum. Myśmy nie odebrali 125 numeru *Gaz. Nar.* Czy i ją zjadł pan Leo, chrząszcz niepospolity?...

Dziennik *Soleil*, organ orleanistowski, a dzisiaj i półurzędowy, którego współpracownikiem jest wspomniony wyżej pan Léo, zastanawiając się nad przyjęciem, jakiego doznała carowa u Piusa IX., który polskich katolików poleca łasce cesarskiej, tak się odzywa:

„Ten fakt ma swoje znaczenie. Wiadomo, że dwór petersburski oddawna spodziewa się ujrzeć Polaków, ulegających panowaniu moskiewskiemu, i że ajenci tego dworu żywo upraszają papieża, aby się pontyfikalnie odezwał do polskiego duchowieństwa, radząc mu uległość Moskwie. Wymiana poglądów, jaka zaszła między dwoma monarchami, (to jest między papieżem a carem), może, pod względem pacyfikacji przyłączonego Królestwa, więcej zbliżyć stosunki dworu carskiego z Watykanem.“

Niektóre dwory i rządy nieraz posługiwały się Polską, jako narzędziem do swoich widoków, lecz to najsmutniejsza, że i stolica apostolska w zbliżeniu się swojem do Moskwy, pragnie użyć Polski za narzędzie.

Przegląd polityczny.

Pisaliśmy już kilkakrotnie, że starokatolicy niemieccy zamierzają wybrać sobie własnego biskupa, któryby przejeżdżając z miejsca na miejsce, załatwiał duchowne sprawy rozstrzelonej po całych Niemczech dyecezji. We środę (d. 4. bm.) zebrać się mieli w Kolonii delegowani starokatolickiego duchowieństwa w celu wyboru takiego biskupa, jakoteż ostatecznego ukonstytuowania swego wyznania. Wypracowano w tym celu obszerny projekt. Pierwsza część jego mówi o prowincjonalnych synodach, które odbywać się mają co roku. Członkami synodu są: biskup, jego wikarjusz lub administrator dyecezji, wszyscy proboszczowie i delegaci cywilni. Pięćdziesięciu razem zamieszkałych starokatolików stanowi gminę, stojącą pod nadzorem proboszcza i biskupa. Biskup składa przy swym obiorze przysięgę na prawa państwowe. Dopóki papież, biskupi i reszta duchowieństwa nie przejdą w złożonej na soborze uroczystej deklaracji do starokatolicyzmu, nie powinien mieć biskup najmniejszych z nimi stosunków i ma równe prawa z papieżem co do rządów i administracji. Proboszczowie muszą mieć ukończony 24 rok życia, być w pełnem posiadaniu praw obywatelskich, złożyć egzamin dojrzałości i odbyć 3letni kurs teologiczny, obierają ich gminy. Polityczne znaczenie w tym całym projekcie ma tylko ten punkt, w którym zastrzeżoną jest zgodność kościoła starokatolickiego z państwem, skoro każdy biskup przy swym obiorze składa przysięgę na prawa państwowe, a więc i na ustawy kościelno-polityczne świeżo przez Izby pruskie zawotowane. Nawet protestanci uważali w nich krzywdę i gwałt zadany autonomii kościoła, tylko starokatolicy, ów wytwór polityki ks. Bismarka, dążącej do uorganizowania narodowego kościoła niemieckiego, zgodzili się na wszelkie zamachy państwowego absolutyzmu. Jest to najdosadniejszy rys do ich charakteryszyki.

Projekt rządowy do ustawy o prasie, nad którym parlament niemiecki rozpocznie d. 11. bm. obrady, znosi, według *Spenersche Ztg.*, kaucję od dzienników i opłatę stemplową. Ulgi te finansowe wynagrodził sobie rząd surowemi przepisami o nadzorowaniu dzienników. Prawa cenzuralne nietylko że nie zostały złagodzone, ale owszem zaostrzone. Wedle nowego projektu, rząd może na mocy sądowego wyroku nietylko dziennik aresztem obłożyć, ale nadto zamknąć całą drukarnię. Sesja parlamentu niemieckiego, znużonego i zniechęconego wobec bliskiego już rozwiązania, zamkniętą zostanie, według *Augsb. Allg. Ztg.*, d. 24. bm., a zatem ustawa reorganizacji armii przez rząd będzie cofnietą.

Z Francji dochodzą wiadomości, każące przypuszczać w niedalekim czasie odmienną konfigurację tamtejszych stronnictw parlamentarnych. Nie jestto dziś już tajemnicą, że panem sytuacji jest obecnie Rouher, a nadzieje bonapartystów urosły tak wysoko, że Granier de Cassagnac w *Pays* wzywa z rzadką otwartością Mac-Mahona do zamachu stanu na rzecz Napoleona IV. Ks. Audiffret Pasquier, najgorętszy i najwybitniejszy orleanista, wykluczony został przez Rouhera z listy ministrów, staje więc on teraz jako malkontent na czele prawego centrum, którego prezesem d. 31. z. m. po śmierci Saint Marc Girardina został obranym. W mowie swej wskazał on niebezpieczeństwa, jakie grożą stronnictwu orleańskiemu od skoalizowanych legitymistów z bonapartystami, i jako ratunek oznaczył połączenie się z lewym środkiem. Wywiesił on zatem znowu na sztandarze myśl „unii centrów“, którą usilnie przeprowadzić się starał już Thiers i Kazimierz Perier, lecz napróżno. Środek lewy jest republikańskim, unia więc z prawym zdaje nam się na teraz niepodobną; sam jednakże fakt, że naczelnik najpotężniejszej frakcji parlamentarnej, która nowy rząd na swoich barkach wzniosła, podnosi już dzisiaj myśl koalicji z republikanami; fakt ten jest bardzo znaczącym i ustaleniu się Mac-Mahona z klerykalnym jego gabinetem, zagraża.

Ta to właśnie niepewność położenia i wybitnie klerykalna barwa nowego gabinetu, zagrozić mogącego postępowym zasadom nowożytnego państwa, powodują niby ociąganie się rządów europejskich z uznaniem prezydentury Mac-Mahona; mianowicie berlińska *Nordd. Allg. Ztg.* usilnie się zastrzega przeciw paryzkim telegramom klerykalnej *Kreutz Ztg.*, jakoby cesarz Wilhelm albo ks. Bismark jakikolwiek dotąd krok uczynili do uznania Mac-Mahona. Jeden dotąd rząd szwajcarski przesłał przez posła swego w Paryżu, dr. Kerna życzenie prezydentowi w usiłowaniach jego ku dalszemu rozwojowi republiki we Francji. Leży w tem cierpka wskazówka dla Mac-Mahona. Natomiast Ojciec św. i jezuici watykańscy ciągle jeszcze przesadzają się w oznakach łatwo zrozumiałej sympatji dla nowego rządu. Ojciec św. miał według *Avenir National* wystosować list własnoręczny do Mac-Mahona, radujący się ze zwrotu idei politycznych, kierujących Francją, w inną stronę.

Zmiany posłów odbywają się ciągle. Margrabia de Noailles poseł we Washingtonie i Lanfrey w Szwajcarji, ustąpili, natomiast podobno jenerał Leflo pozostanie w Petersburgu. Fournier, wybitny republikanin, opuszcza posadę francuskiego posła przy dworze Wiktora Emanuela. Zmiany te są znaczące. Wszyscy szczersi republikanie bądź to sami ustępują, bądź otrzymują dymisję, jakkolwiek na pozór forma rządu we Francji nie doznała zmiany, a Mac-Mahon jest prezydentem rzeczypospolitej tak dobrze, jak był nim Thiers. Zmiany te wykazują jednak, że czasy, w których w pałacu prezydenta Francji na serjo myślano o republice, minęły, a nadchodzi epoka, która ma kraj zawieść po manowcach intryg, do monarchii, trudno dziś jeszcze przeczuć, hr. Chamborda czy Napoleona IV.

Jen. L'Admirault mianowany został gubernatorem Paryża i naczelnikiem armii wersalskiej. Inne wojska zostawać będą pod bezpośrednią komendą prezydenta republiki.

Ks. Hieronim Napoleon zażądał u konsula francuskiego w Medjolanie wydania mu paszportu do Francji. Konzul skomunikowawszy się z Wersalem, przyrzekł mu takowy w każdym czasie doręczyć. Mimo to zaniechał ks. Napoleon myśli, teraz już pojawiać się we Francji. Widzimy, jak całe tak mozolnie sklejone dzieło porządku i spokoju wewnętrznego we Francji rozchwiewa się stopniowo, i jakkolwiek ton Gambetty w *Republique francaise* jest ciągle jeszcze łagodnym i wyczekującym, to zapominać nie należy, że Gambetta umiał być zawsze patrjotą Francji, i wie, jakaby okropna spadła na nią klęska, gdyby przed spłatą 5go miliarda rozpoczęto w kraju rewolucję.

Wobec sztraszliwego stanu rzeczy w tym kraju, nawiedzionym tylu biedami, bardziej pocieszającym staje się widok Hiszpanii, skupionej solidarnie przy republikańskim rządzie. Tylko Biskaja i Katalonia jęczą pod brzemieniem zabójczej walki, reszta kraju jest dziwnie spokojną, a konstytuanta oddaną zupełnie rządowi. Mesaż Castelara wzywający do zakończenia „ery rewolucji“ i zapowiadający szczerze zniesienie niewolnictwa na Kubie, wzbudził wszędzie najlepsze wrażenie. Całe bióro prezydjalne złożonem jest po myśli Castelara i Figuerasa. Prezesem Orenze, wiceprezesami: Palanca, Cerrera, Pedrogal i Oraz Quintero.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Kasyno mieszczańskie urządza wycieczkę koleją do Starego Sioła. Wszystkie osoby, polecone przez jednego z członków kasyna, będą mogły w tej wycieczce wziąść udział. Odbędzie się d. 15. bm.

— Pani Jakowicka wyjeżdża w przyszłym tygodniu ze Lwowa, za kilkutygodniowym urlopem. Przez czas jej urlopu ma podobno inna śpiewaczka z Warszawy w rolach gościnnych w lwowskiej operze występywać.

— Dopiero teraz przejeżdża przez Lwów większa ilość podróżnych z imperjum moskiewskiego, spieszących na wystawę wiedeńską.

— Pani Ziemiałkowska odjechała pozawczoraj do Wiednia wagonem salonowym, ofiarowanym jej przez dyrekcję ruchu kolei Karola Ludwika.

— Kolej Karola Ludwika podwyższyła z d. 1. czerwca płacę wszystkim tym urzędnikom, z których pilności jest zadowoloną, a to posuwając ich do wyższej klasy płac. Urzędnicy kolei lwowsko-czerniowieckiej spodziewają się również takiego podwyższenia płac.

— Onegdajszej nocy przy odbytej rewizji kilku cegielń pod rogatką Stryjską i Zieloną, aresztowała policja z tamtejszych kryjówek 15 włóczęgów, między nimi kilku znanych złodziei nieprzynależnych do Lwowa, którym pobyt w lwowskim policyjnym obrębie prawnie zakazanym został.

— Gościniec janowski znajduje się w najopłakańszym stanie. Raz tylko do rokn, w czasie wyścigów konnych zajmują się tegoż naprawą, przez cały rok jednak wyboje dziury, i wystarczające kamienie prześladują jadących tym gościńcem. Obecnie droga ta po deszczach i slotach jest nie do przebycia!

— Zapytujemy świeżo mianowanego dyrektora telegrafów, p. L., dlaczego od kilku dni recepisy nadawcze depesz udzielają się często na blankietach niemieckich po niemiecku.

— Zapraszają na festyn do Przemyśla, który odbędzie się tam w niedzielę d. 8. na górze Zamkowej na dochód funduszu straży ogniowej ochotniczej. Będzie tam i loterja fantowa i wystawa kwiatów i dwa przedstawienia amatorskie z których pierwsze p. t. „Pochód z pochodniami“ o godzinie 5. drugie „On będzie moim“ o godzinie $8\frac{1}{2}$ wieczorem rozpocznie się. Będą także żywe obrazy, kwartety męzkie i wielka iluminacja góry Zamkowej. Podobno krążą pociągi spacerowe w dniach świątecznych, któreby wycieczkę do Przemyśla ułatwiły.

— Na cmentarzu krakowskim skradziono dotąd wielką ilość kwiatów, onegdaj jednak nieznani sprawcy usiłowali dobić się do grobu w którym złożono zwłoki śp. Zubowskiego. Niecny zamiar ten nie doszedł do skutku z braku stosownych narzędzi do odwalenia kamienia. Złodzieje nie mogli na nic innego liczyć w grobie jak chyba na odzierz, w której zmarły pochowany.

— Dnia 1. bm. o godzinie $11\frac{1}{2}$ znaleziono w pociągu wiedeńskim przybyłym do Krakowa, po wypróżnieniu wagonów 3. klasy, w których po większej części robotnicy jechali, pod ławkami, człowieka skurczonego i wytrzeszczonemi oczyma, który żadnej odpowiedzi nie dawał. Pokazało się, że był to trup nieznajomego robotnika. Gdzie wsiadł, także niewiadomo. Oddano go do trupiarni.

— Na peronie centralnego dworca kolei Karola Ludwika we Lwowie zbudowano pawilon kryty i elegancko urządzony, w którym podróżni mogą odpocząć podczas przestanku pociągów, niepotrzebując udawać się do sal pasażerskich. W pawilonie tym urządzony jest także bufet Dla podróżnych, którzy tylko przez Lwów przejeżdżają, pawilon ten jest wielką dogodnością.

— Onegdaj między 2gą i 5tą godz. z południa skradziono z niezamkniętego pomieszkania p. B. pod l. 14 przy ulicy Krasickich kuferek żółtą skórą obszyty, w którym była bielizna znaczona zgłoskami K. M. i para spodni sukiennych.

— Z Towarzystwa prawniczego. W sobotę dnia 7. b. m. o godzinie 7. wieczorem odbędzie się posiedzenie sekcji administracyjnej Towarzystwa prawniczego, pod przewodnictwem dr. Zbyszewskiego. Na porządku dziennym jest sprawozdanie dr. Pilata o nowej ustawie austr. dotyczącej spółek zarobkowych, i dr. Rittnera o odpowiedzialności zwierzchności gminnej wobec gminy za wyrządzone szkody.

— Pan J. Kremer w imieniu „czytelni techników krakowskich“ uwiadamia nas, że jeszcze w tym roku wyjdzie nakładem czytelni techników krakowskich dziełko p. t. „Obliczanie i odtyczanie łuków dla dróg żelaznych, opracowane przez Tomasza Rudnickiego, inżyniera adjunkta kolei północnej cesarza Ferdynanda, byłego ucznia c. k. instytutu technicznego w Krakowie.“ Dziełko to poświęcone W. Pawłowi Brzezińskiemu dyrektorowi tegoż instytutu. Format dziełka będzie 16stka wielka. Tekst objaśniony 4ma tablicami. Przedpłata na to dziełko wynosi 1 złr. w miejscu. Po opuszczeniu prasy cena dziełka podwyższoną zostanie. Czytelnia powzięła myśl wydawnictwa dzieł treści technicznej, aby tak z jednej strony taniością wydania przyjść w pomoc kształcącej się młodzieży, jak z drugiej strony ułatwić młodym autorom ogłaszanie prac swych drukiem. Sądzimy, że powody te zachęcą publiczność do przedpłaty, o nadesłanie której uprzejmie proszą wydawcy do „Czytelni Techników“ w Krakowie. Lista prenumeratorów drukiem ogłoszoną i na końcu dziełka umieszczoną będzie.

— **Towarzystwo** bratniej pomocy w Paryżu, zarząd główny d. 20. maja 1873. Do szanownej komisji posiłkowej we Lwowie. Szanowni panowie: Powtórną pomoc, staraniem waszem we Lwowie zebraną, w kwocie 220 franków odebraliśmy, za co serdecznie wam szanowni panowie, jako również i czcigodnym ofiarodawcom dziękujemy. — Nie obojętnem zapewne będzie dla opiekunów naszych biedných, poznać bieżący stan kasy Towarzystwa bratniej pomocy, jakoteż użytek, jaki zrobiliśmy z ofiar jednorazowo lub stale z kraju i emigracji na ręce nasze nadsyłanych. — Zanim więc przyjdzie czas na ogłoszenie rocznego urzędowego a szczegółowego sprawozdania z czynności zarządu głównego, ograniczymy się dziś do wykazania w kilku ogólnych cyfrach rezultatu naszych prac dotychczasowych: Przychód kasy naszego Towarzystwa wynosi po dziś dzień 1739 fr., rozchód 1366 fr. Suma 1366 fr. użytą była na stałe pensje, wynoszące jak dotąd 65 fr. miesięcznie, głównie zaś na jednorażową pomoc udzieloną 75 osobom, po największej części starcom, chorym i kalekom. Cztery dopiero osoby, wyjątkowo na szczególną opiekę Towarzystwa zasługujące, ośmieliliśmy się zapisać w poczet biednych stale i regularnie wspomaganych. Bardzo w tym względzie musimy być ostrożni, gdyż raptowne znalezienie się w niepodobieństwie dopełnienia zaciągniętego względem nieszczęśliwych zobowiązania, równie byłoby bolesnem dla nich, jak przykrem dla nas. W miarę więc tylko wzrostu stałych dochodów Towarzystwa, powiększać będziemy liczbę braci stałą miesięczną zapomogę pobierających. Polecając dzieło nasze nadal tej samej troskliwej a patrjotycznej opiece rodaków, jakiej dowody niejednokrotnie już mieliśmy szczęście odbierać, pozostajemy z głębokim dla was szanowni panowie szacunkiem. Prezes *Długosz*, kasjer *W. Mazurkiewicz*, sekretarz *L. Dygat*.

— **Z Izby sądowej.** Proces dr. Dobieszewskiego przeciw *Dziennikowi Polskiemu*. (Dok.)

P. Mochnacki zeznał, że protokół przesłuchania w Wydziale krajowym zgodny jest z tem, com mówił, ale naciskany przez oskarżonych oświadczył, że ze śledztwa tego otrzymał wrażenie, jakobym się dostatecznie nie usprawiedliwił. Podług przekonania świadka, powołany do tłumaczenia się, musiałem odrazu wyjaśnić całą rzecz. I ja też tak chciałem zrobić. Jak tylko przybyłem do Lwowa 4. sierpnia, udałem się do p. Skwarczyńskiego, prosząc oczyścić się z zarzutu. Przy badaniu w pierwszem pytaniu: co ma być przedmiotem dochodzenia, odpowiedziałem: Jakiś list p. Berlinera.

P. Malinowski przyznał, że nierobiłem szykan, ani sekatur aptekarzom, i wiele innych rzeczy na moję korzyść wygłosił, ale objawił nam tu i swoje podejrzenie. P. Malinowski przypuszcza, żem dlatego ustał w gorliwości rewidowania apteki, bom się z aptekarzami umówił. Tak nie jest. Nigdy nie miałem obowiązku rewidowania apteki, załączone instrukcje do aktów przekonywują, że był to obowiązek dyrektora i lekarzy, co i w kontrakcie z aptekarzami jest zastrzeżone. Wydział krajowy rozporządzeniem z 9. grudnia 1871 r. polecił mnie wspólnie z dyrektorem odbywać rewizję apteki. Jak widzieliście panowie, w r. 1871 odbyły się cztery rewizje apteki. Trzy pierwsze odbył p. Haller a nie ja, przy jednej byłem obecny, przy drugich mnie wcale nie było. Dopiero po otrzymaniu szczegółowej delegacji od Wydziału, odbyłem 15. grudnia rewizję osobiście. Po nowym roku 1872 odbyłem drugą rewizję 12. stycznia, wtedy dostawiał leki p. Rucker. Na sprawozdaniu mojem znajduje się napisane własną ręką referenta departamentu: „Z powodu, że inny aptekarz dostawia leki, nie robi się z tego użytku i składa się do akt.“ To dostatecznie przekonywa, że delegacja moja ustała; rewidowanie apteki zostało więc wyłącznie w rękach dyrektora.

Na swą korzyść przytoczyć winienem sprawozdanie komisji sejmowej. Sejm, najwyższa nasza reprezentacja, przyjął to sprawozdanie, w którem powiedziano, że posada inspektora w krótkim czasie swego istnienia dobre wydała owoce. Komisja polegała na moich referatach i wnioskach, które cały tydzień badała. Komisja wykazała, że zrobiłem właśnie na lekach do 10.000 złr. blisko oszczędności w fonduszu krajowym. A tu mnie posądzają o przedajność, o łapowe. Więc p. Berliner działał na swoją szkodę?

Wszystko oparte na domysłach lub na przekręceniu faktów. Zważcie panowie, że jakkolwiek niepowołani zostaliście na to, aby mnie sądzić, to musicie zważyć, że albo p. Lam i Rewakowicz są winni, albo ja jestem zbrodniarzem.

Jeszcze w kilku słowach dotknąć muszę zarzutu, że jestem narzędziem szerzącem gospodarkę matki Talbot w szpitalach krajowych. Przeczytane ustępy ze sprawozdania mego, które Wydziałowi w drodze urzędowej złożyłem, przekonały, że ja właśnie dążyłem do usunięcia zarządu przez siostry miłosierdzia w szpitalach krakowskich, i skutek pomyślny uwieńczył przedstawienie moje.

Nareszcie dotknę i tego, że *Dziennik Polski* pisze o mem wykluczeniu z Towarzystwa 15. października jako o fakcie spełnionym, a tymczasem to nastąpiło 29. grudnia. Wiedział więc *Dziennik*, że to przeprowadzą jego przyjaciele, aby ten fakt w obecnym wyzyskać procesie.

P. Lam: Po daniu dymisji p. Dobieszewskiemu przez Wydział krajowy i po wykluczeniu jego z Towarzystwa lekarskiego, nie rozumiem, dla czego mam ja być ofiarą za zarzuty mu czynione. Dla czego nie czepił się Towarzystwa lekarskiego, tam ma 32 członków, lub Wydziału krajowego, gdzie ma siedm osób?

Z kolei wystąpił w obronie oskarżonych dr. Janowicz. Długą jego świetną mowę wydrukowaną już gdzieindziej, streścimy w kilku tylko słowach. Sam już list pisany przez p. Berlinera do dr. Dobieszewskiego przekonywa dostatecznie, iż pomiędzy nimi stanął jakiś korzystny dla obydwóch stron układ. Zagadkowość tego listu wskazuje, iż układ ten nie musiał być prawej natury. Do poszlak prawnych przeciwko p. Dobieszewskiemu przybywa jeszcze poszlak fałszywego tłumaczenia i sprzeczności w zeznaniach.

Sąd przysięgłych, jak już o tem podaliśmy wiadomość, orzekł jednogłośnie, iż oskarżeni redaktorowie *Dziennika Polskiego*, pp. Lam i Rewakowicz, nie są winni zarzuconego im przestępstwa obrazy czci p. Dobieszewskiego.

— (*A. F. S.*) **Przemyśl** d. 3. czerwca. W *Dzienniku Polskim* z dnia 1. bm. nr. 129 czytałem przejeżdżając przez Przemyśl z Wiednia o wystawie powszechnej: „Wędrówki gastronomiczne", w których jest wzmianka o małej piramidzie przez lasowość ks. Sapiehy wystawionej. Spostrzegłem jednakowoż, że p. korespondent grubo się pomylił w opisie tejże, co zapewne przecnadzce poobiednej i braku latarni Dyogenesa przypisać należy. Jako naoczny świadek zapewniać mogę o grubej pomyłce. Piramida cała złożona jest ze skrzyneczek napełnionych ziemią, w które ze szkółek wyjęte drzewka wsadzono, i te stosownie do wieku i rodzaju należycie ugrupowano, krótko rzniętych klocków wcale nie widziałem i niema, i właśnie w toku czytania powyższego dziennika siedziało dwóch urzędników kolejowych i kilku obywateli przemyskich ze mną przy jednem stoliku, którzy widzieli całą piramidę rozebraną, przed wysłaniem do Wiednia, i potwierdzili słuszność mojej uwagi a omyłkę *Dziennika*.

Piramida ta malutka ma dla badacza przyrody tak wielkie znaczenie, również jak dla korespondenta zwyczaje różnonarodowych restauracji, wszakże znawca spostrzeże za pierwszym rzutem oka, że wystawa ta przedstawia proporcjonalność wzrostu na pączkach podkarpackich od kiełkowania (kotylidona) aż do wieku przesadzania wszystkich szlachetnych gatunków drzew, któremi od niedawnego czasu, i to jeszcze bardzo rzadko kultury leśne kraju naszego się cieszą.

Smutno to, jeżeli pisma galicyjskie dążności szlachetne w fałszywem świetle przedstawiają, nieuznając ich tak gorąco jak pisma niemieckie, np. *Presse* z dnia 16. zm., która znaczenie tej małej piramidy podnosi.

— **Nowy Targ** 29. maja. Biada, po trzykroć biada nam biednym owieczkom Nowotarskim! Niedawno, bo przed ośmiu miesiącami dostaliśmy pasterza w osobie ks. Muchowicza, a już trudno nam wytrzymać. Niestety! nie jestto ów pasterz, o którym Jezus wspomina w ewangelii ś. Jana w rozdz. X. wierszu 11—17: „Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz daje duszę swą za owieczki swoje. Lecz najemnik i ten, którego owce nie są własne, opuszcza owce i ucieka." Zaiste, kto przymusza owieczki, aby sprzedały ostatnią krowę i zapłaciły mu 40—50 złr. za pokropienie i odśpiewanie „A porta inferi" i „In paradisum deducant te angeli" — kto odracza pogrzeb do dnia czwartego, dopóki ucho jego nie rozpieści się brzękiem nędznej mamony: ten nie jest pasterzem, ten nie jest nawet najemnikiem. I za cóż ks. M. żąda 40—50 złr., kiedy nie zawsze towarzyszy zwłokom na cmentarz, oddalony o 400 kroków od rezydencji plebańskiej? Więc chyba za to, że ktoś ośmielił się umrzeć w jego parafji! Pięknie nauczał Chrystus o dobrym pasterzu i zgodnie z nauką swoją dał życie na krzyżu za owieczki swoje — chcąc tem dać przykład swoim następcom-kapłanom, aby tak samo postępowali. Oczywiście, że żaden z pasterzów-śmiertelników nie może wznieść się do tej boskiej miłości Chrystusowej, i nikt jej od nich nie żąda, ale też odwrotnie i oni od owieczek żądać nie mogą, aby za nich życie dawały. Pasterzom należy się od owiec wełna, to prawda, ale w interesie samego pasterza leży, aby je strzygł, kiedy zupełnie ciepło, iżby nie ucierpiały od zimna; aby je strzygł o tyle, żeby z pod skóry nie wyglądały kości a z pod żebra krew nie płynęła. Ratujcie nas przeto wy wszyscy, którzy mieszkacie w innych parafiach, pod lepszymi pasterzami! Wstawcie się za nami, gdzie możecie, bo inaczej minie jedno pokolenie, a wszystkie krowy zostaną krowami plebańskiemi. Wszak każdy z nas musi umrzeć, i jeżeli niema pieniędzy, zostawić krowę plebanowi. Cóż ztąd wyniknie? To co wyżej demonstrandum erat. Takich to kaplanów miał na myśli pewien poeta, gdy powiedział:

Chrystusie! Ty coś cnotą i mądrością zbawił
Świat od końca do końca — gdybyś Ty się zjawił
Po raz wtóry na ziemi — to kapłani owi,
Bojący się wyrzutów za codzienne grzechy,
Oni najpierw by Ciebie szyderczemi śmiechy
Przyjęli, potem przed sąd tajemny stawili
A wreszcie jak kacerza do krzyża przybili!

Umarła tu niedawno wdowa. Ks. Muchowicz od spadkobierców zażądał 25 złr. Ponieważ ci nie mogli zebrać żądanej kwoty natychmiast, przeto bogobojny proboszcz odroczył pogrzeb do dnia czwartego. (Już to drugi wypadek, że ks. M. odracza pogrzeb do dnia 4go). Familia zmarłej zmuszoną była sprzedać ostatnią krowę i zapłacić proboszczowi za fatygę — fatygę wielką, bo nie był łaskaw nawet pójść z ciałem na cmentarz. Ciekawym, czy ks. M. obznajomiony z ustawami austrjackiemi, które surowo zakazują odraczania pogrzebów letnią porą, wyjąwszy szczególne wypadki. Każdy mi przecież przyzna, że brak pieniędzy nie jest w naszym kraju szczególnym wypadkiem. Ta nieszczęsna mamona! Czyż nie nauczał Chrystus i czy nie naucza dotąd ks. Muchowicz, że „łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igły, niż bogaczowi do królestwa niebieskiego." Zresztą wdowim groszem nikt się nie zbogacił. Od familii F. wziął ks. M. za pogrzeb 53 złr., od familii K. 50 złr., notabene tylko dla swojej osoby, respective za fatygę proboszczowską. Jeszcze jeden fakt. Syn zmarłej zaprosił dwóch księży z okolicy na pogrzeb, ale ks. proboszcz o cudo! nie pozwolił żadnemu z nich odprawić mszy żałobnej, a jednego z nich prawie tak jak wyprosił z zakrystji. Później prosił jednego z tych księży, aby go wyręczył w prowadzeniu konduktu. Cóż upoważniało ks. M. do wyręczania się kim innym, kiedy zgodzony był aż na cmentarz? Prawdopodobnie to, że peryferja jego ciała, wynikająca ztąd fatyga, i oddalenie cmentarza (400 kroków) w żadnym nie zostawały stosunku do 25 złr. austrjackiej waluty!

Dziewiętnaście wieków minęło od czasu, jak Chrystus przyszedłszy do świątyni Jerozolimskiej porozpędzał bankierów i przekupki. O zgrozo! dzisiaj sami następcy Chrystusa targują się o pogrzeby!....

— Księże proboszczu, dam 15 złr., bo jestem biedny. Przeszłego roku były wody, nieurodzaj, teraz przednowek ciężki..... zkądże tu wziąć 50 złr.?

— Bierz skąd chcesz, a daj, inaczej nie pochowam twojego ojca....

— Nie mogę, chyba musiałbym sprzedać ostatnię krowę, która mlekiem swojem utrzymuje familię...

— Jak ci się p doba. Ja od swego nie odstąpię.

W istocie bogobojny proboszcz dotrzymuje słowa. Nie grzebie zmarłego aż w czwartym dniu. W przeciągu miesiąca już to drugi wypadek. Czyż to nie jest okropna, powiedzieć, że religijne uczucie wychodzi ludowi na złe w obec pasterza? Gdyby lud ten wiedział, że najświetniejszy pogrzeb tyle pomoże zmarłemu, co i najnędzniejszy, to pewnie nie targowałby się z proboszczem. Gdyby tysiące świateł, setki dzwonów, kilkudniowe śpiewy płatnych kapłanów mogły coś pomódz zmarłemu, o, natenczas biedni byliby w rozpaczy! Niebo zapełnioneby było tylko bogaczami. Ale Bóg nie patrzy na błahe formy świata.

Gorzkie te słowa piszę w tej nadziei, że ks. proboszcz nowotarski na przyszłość łaskawiej unormować raczy żądania swoje przy pogrzebach, jeżeli nie chce, aby lud z czasem nie kierował się podług ustawy Jozefińskiej o jura stolae.

— (*A.Z.*) **Turka** 5. maja. Mając zajęcie tego rodzaju, że muszę 3 do 4 razy miesięcznie to do Lwowa to do Krakowa wyjeżdżać, udałem się do p. pocztmistrza, z prośbą aby mnie zapisał, na co odebrałem odpowiedź, że za parę dni, zechcąc jechać do kolei najbliższej, będę musiał na Sambor jechać. Niedawałem temu wiary, lecz wyobraźcie sobie szanowni czytelnicy moje zdziwienie, gdy tenże pokazuje mi drukowane rozporządzenie dyrekcji pocztowej z dnia 20. maja do l. 10.000 i jeszcze tam wiele, podpisane przez p. Seeliga, oberpostratha, że tak rzeczywiście jest, potwierdzające. Do podobnych projektów potrzeba już bujnej fantazji i pewności siebie, gdyż z Sambora do Chyrowa, gdzie się trzy koleje schodzą, mamy 2 mile drogi, z Smolnicy do Sambora 2¼ a z Sambora do Chyrowa koleją 4 mile, zatem dla korespondencji i podróżnych trzeba 4¼ mili kołować, a to tylko dla powyższej fantazji c. k. dyrekcji pocztowej. Odzywam się przeto w imieniu interesowanej publiczności, aby zbadano tę sprawę i cofnięto nierozsądne rozporządzenie dyrekcji pocztowej.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— W Krakowie opuścił prasę (1873 r.) wiersz wygłoszony przez Chodeckiego Aleksandra w uroczystość obchodu 400letniej rocznicy Mikołaja Kopernika p. t. „Sekret rodzinny. Posłanie do rodaków."

— Skimborowicz Hipolit wydał książeczkę „O Mikołaju Koperniku". Warszawa 1873 r.

— Kazimierz Władysław Wojcicki ogłosił drukiem przez siebie napisany życiorys p. t. „Fryderyk hr. Skarbek". Warszawa 1873.

— Drugie wydanie pełnych humoru „Ramot i Ramotek" Augusta Wilkońskiego już ukończone w pięciu tomach w Warszawie (1873). Poprzedzone na wstępie życiorysem autora. Illustrował je Fr. Kostrzewski. Lubownicy wesołego czytania znajdą w Ramotkach niezmiernie pożądaną książkę.

— Karcz Maksymilian dr. med. wydał we Lwowie (1873) w powtórnem wydaniu swój pożyteczny „Poradnik lekarski" w chorobach wenerycznych podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, tudzież przydatek o samogwałcie.

— „Pięciotygodniowa podróż balonem nad Afryką" przez Juliusza Verne wyszła z druku w Warszawie 1873.

— „Mownictwo polskie" z zastosowaniami we wszystkich swych częściach przez Skrzypińskiego Piotra. Warszawa 1873. Dzieło to obejmuje rozbiór szczegółowy i ogólny, słoworodnie, składnię i pisownię, ze stu czterdziestu czterema ćwiczeniami ustnemi i pisemnemi dla użytku młodzieży.

— Ksiądz Otto Hołyński wydał we Lwowie (1873) „Czytania Majowe dla ludu". Jest to zbiór legend i historji do życia lub łask wyświadczonych przez Najświętszą Pannę. Ks. Hołyński każdego roku nowe czytania wydawać zamierza.

— Dr. Łucjan Malinowski, profesor gimnazjum w Warszawie, wydał w Lipsku pierwszy zeszyt obszerniejszej pracy filologicznej o narzeczach polskich p. t.: „Beiträge zur slavischen Dialectologie".

— „Ueber die oppelsche Mundart in Oberschlesien". Jest to rezultat podróży p. Malinowskiego odbytych po Szląsku w 1866 r., których opis umieścił w piśmie „Na dziś". Dlaczego pan Malinowski dzieła swojego nie napisał po polsku?

— W Wilnie u Zawadzkiego wyszła wspomniana już przez nas monografia miasteczka Kroże. Książka ozdobiona fotografiami zamku tamtejszego.

— Na wystawę sztuk pięknych w Krakowie w pałacu biskupim nadeszły obrazy: „Podjazd powstańców" Ludom. Benedyktowicza; „Wieśniacy przy studni" J. Vallerta; i „Cygan z niedźwiedziem" Hipolita Lipińskiego, który po kilku dniach odesłano na wystawę powszechną do Wiednia.

— Zapowiedziany drugi tom „Listów Marka Tulliusza Cycerona" (ksiąg ośmioro) w przekładzie E. Rykaczewskiego, wyszedł nakładem Biblioteki Kórnickiej w Poznaniu 1873. Wydanie bardzo staranne i ozdobne. Tłumaczenie jak wszystkie przekłady E. Rykaczewskiego wzorowe.

— Do użytku władzom, inżynierom, konduktorom i wszystkim zajmującym się drogami, polecamy praktycznie a dobrze napisany „Poradnik do zakładania i utrzymywania dróg gminnych i powiatowych" przez Józefa Hanusza c. k. inżyniera, wydany w Rzeszowie (1872) nakładem autora a czcionkami J. A. Pelara.

— Właśnie we wtorek ostatni *Przewodnika naukowego i literackiego* (dodatek do *Gazety Lwowskiej*) wyszedł zeszyt 6 czerwcowy i zawiera: 1) Panowanie Bolesława Krzywoustego, przez Antoniego Małeckiego; 2) O dzisiejszym stanie fizjologji i jej przyszłości, przez dr. Tadeusza Żulińskiego; 3) Biblioteka uniwersytecka we Lwowie, szkic historyczny przez dr. K. Reifenkugla; 4) Konstytucja 3. maja i mocarstwa niemieckie, przez dr. Ksawerego Liskiego; 5) Z teki śp. Aleksandra Przezdzieckiego, przez J. Łepkowskiego; 6) Przegląd krytyczny: Roczniki Towarzystwa przyjaciół nauk Poznańskiego; recenzja wspólna przez L-e, W. W. i R. P.; 7) Notatki literacko-bibliograficzne.

— **O przyjeździe cara** i tegoż przyjęciu we Wiedniu rozpisują się szeroko i długo wiedeńskie dzienniki. Ambasador moskiewski pan Nowikow dał w dzień przybycia cara bal niesłychanej świetności. O zmroku gmach poselstwa na Wollzeile zajaśniał tysiącem lamp i sztucznych świateł, między któremi błyszczały w transparentach herby carstwa. Sienią przemienioną w uroczy gaj palmowy, napływały od godziny 9ej znakomitości stolicy. Pierwszym był król belgijski, za nim przybyli arcyksiążęta. Za przybyciem żony carewicza o godzinie 10ej, Strauss uderzył laseczką i wnet zabrzmiał walc, który tańczyć zaczął arcyksiążę Karol Ludwik z carewiczową. Piękna Dagmara ubrana w perłową suknię narzucaną wieńcami z fijołków, błyszcząca dyademem brylantów wielkości fasoli, powszechny wzbudzała podziw. Z uderzeniem godziny 10½ przybyła cesarzowa austrjacka, a za nią w kilka chwil obaj cesarze. Cesarzowa w gronie dam udała się do osobnego salonu, tymczasem pan Nowików przedstawiał monarchom swych gości. Tańczyć przestano. Cesarzowa austrjacka najpiękniejsza z dam obecnych, ubrana w perłową suknię, miała na głowie dyadem brylantów i perły na szyi spięte klamrą z szafirów i brylantów. Pojawił się także Beg-Men-Mirza, stryj szacha perskiego, z swym adjutantem przybocznym, obaj strojni w bogate szaty narodowe. Powitał on cesarzów przyłożeniem ręki do kołpaka i odpowiedział mrknięciem, że mu się stolica Austrji bardzo podoba. Bal skończył się o 2 godz. Przedtem obaj cesarzowie, i wielcy książęta, zabawiali się na przedstawieniu burleski Offenbacha „Orfeusz w piekle" danej w teatrze „An der Wien" z wielką wystawą.

— **Sprostowanie.** Z największem zadziwieniem wyczytałem w nr. 116 *Gaz. Nar.* podany, mojej osoby tyczący się a z prawdą zupełnie niezgadzający się fakt, iż gdy przed kilkunastu dniami konie wozu, w którym jechałem do chorego, przejechały przypadkowo jednego chłopca, ja byłem tak nieludzki, że pokaleczonemu chłopcu nawet pomocy lekarskiej udzielić nie chciałem. — Rzecz ma się jednakowoż jak następuje: Przed kilkunastu dniami jechałem do chorego, gdy wtem za miastem chłopiec jakiś kilkunastoletni, goniony przez psa, uciekając przed takowym, wpadł przypadkowo pod konie wozu, który też pomimo wstrzymywania woźnicy z powodu spadzistości drogi chłopca przejechał. Widząc tak okropny wypadek wyskoczyłem zaraz z mego wozu, zaniosłem na mych rękach pokaleczonego chłopca do najbliższego domu, gdzie opatrzywszy na głowie dwie rany, takowe wodą obmywszy i chustką zawiązawszy — owego chłopca, widząc że mu żadne niebezpieczeństwo nie zagraża, mojemi końmi do domu odwieść kazałem. Nieprawdziwem jest więc twierdzenie, jakobym pokaleczonemu chłopcu pomocy lekarskiej udzielić nie chciał i dopiero do udzielenia takowej przez pana rotmistrza F. zawezwany został, którego to pana rotmistrza F. jako znanego honorowego człowieka wzywam, aby publicznie potwierdził prawdziwość mych twierdzeń.

Maurycy Hay,
lekarz praktyczny w Jarosławiu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń d. 3. czerwca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1912, węgierskich 1512, niemieckich 139, razem 3563 sztuk. Targ z rana był ożywiony, płacono za dobre woły galicyjskie 34.50 — 35 zł., liche 33.75 — 34 zł.; później cokolwiek gorzej; rozprzedane zostało wszystko. Spodziewamy się na drugi tydzień więcej wołów, przytem dobrego targu. Konsumcja coraz większa, ponieważ ludności przybywa z każdym dniem.

J. Krzysztofowicz,
Caffe Stierböck Leopoldstadt.

Oświęcim dnia 4. czerwca. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie.) Na dzisiejszy targ dostawiono 900 sztuk wołów. Płacono cetnar mięsa loco Wiedeń 34 — 35.50. Wieprzów z Podwołoczysk nadeszło 300 sztuk i te sprzedano para po 65 do 120 zł.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

5½ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „
6½ „ „ 30 „
7½ „ „ 60 „

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 5. czerwca 1873.

Edykta. Sąd pow. w Podgórzu podaje do publicznej wiadomości, iż Antoni Kruczkowski wnosi prośbę o utworzenie osobnego ciała tabularnego dla realności pod nr. 224 w Podgórzu.

Konkursa. Na posadę profesora rysunków przy wyższej szkole realnej w Jarosławiu. Podanie do Rady szkolnej.

Licytacje. W sądzie pow. Oświęcimskim gospod. gruntowego pod nr. 60 w Monowicach w d. 27. czerwco, 25. lipca i 22. sierpnia.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń się bawi obecnością różnych monarchów obcych, przybyłych tam dla zwiedzenia wystawy. Dzienniki zapełnione są opisami szczegółowemi balów, obiadów, teatrów, koncertów, parad wojskowych, wyprawianych na cześć monarchów. Kronikarze o każdym kroku każdego z panujących zdają szczegółowo sprawę. Polityka i ruch wyborczy ustąpiły tym opisom miejsca. Tylko od czasu do czasu bankructwa pojedyńczych firm lub sprzeniewierzania w bankach przerywają te zimno entuzjastyczne apologie.

Na obiedzie galowym w burgu d. 4. b. m. wniósł cesarz austrjacki zdrowie cara moskiewskiego, na co tenże odpowiedział toastem na cześć cesarza austrjackiego.

Car był jeszcze we wtorek tak słaby, że według *Wiener Ztg.* zapowiedziane na ten dzień odwidziny wystawy powszechnej, za radą lekarzy, na środę odłożył.

Telegramy centralistyczne ze Lwowa d. 3. bm. donoszą, że namiestnictwo tutejsze otrzymało rozkaz, jak najbaczniej czuwać nad postępowaniem wszystkich banków galicyjskich i bilansy ich przy pomocy doświadczonych rzeczoznawców zbadać. Taki jednak nakaz otrzymały wszystkie namiestnictwa przedlitawskie, jak widzimy z innego telegramu, z Pragi.

Dalej, jak na *primae aprilis* donoszą centralistom ze Lwowa dnia 3. bm.: „Utworzył się tutaj centralistyczny klub z 800 (ośmiuset) urzędników wyborców."

Według wiadomości z Rzymu d. 4. b. m., 82 jenerałów różnych zakonów wystosowało do prezydenta ministrów i do obudwu prezydentów Izb uroczysty protest przeciw nowej ustawie o klasztorach, którą mienią zamachem na świat katolicki i na konstytucję.

Delegaci gmin i stowarzyszeń starokatolickich w Niemczech, zebrani w Kolonii, wybrali d. 4. b. m. prawie jednomyślnie prof. Reinkensa biskupem misyjnym starokatolików niemieckich.

D. 4. b. m. nadeszła do Sztrasburga w pięciu wagonach pierwsza rata franc. piątego miliarda kosztów wojennych.

Telegramy Gazety Narodowej.

Rzym d. 5. czerwca. Ratazzi umarł dziś w Frosinone o godz. 9½ z rana.

Bruksela d. 5. czerwca. Minister wojny podał się do dymisji. Mówią, że nastąpią jeszcze i inne zmiany w składzie ministerstwa.

Kursa Giełdy wiedeńskiej
z dnia 5. czerwca 1873.
godzina 6 minut — przed południem.

Akcje kred. — .—, Anglo-austr. — .—. Unionsbank 159.—. Vereinsbank —.—. Kolej Kar. Ludw. 216.—. Kolej południ. —.—. Franko-austr. —.—. Baubank 155.—. Losy z roku 1860 — .—. Tramway 97 .—. Staatsbahn — . Napoleondor .—. Rubel papier.

Berlin. Ruble papier. 80.¾. Akcje kredy. 162.— Lombardy 111.¾. Galizier 98. Kolej państwowa 197.—. Rumuńska 42.¾. Banknoty austr. 90.⅝ Losy 1864. —.— Usposob. dosyć silne.

Z dnia 5. czerwca 1873.
godzina 2. minut 35 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 112.—. Węgierskie kredyt. 149. —. Anglo-austr. 209.—. Unionsbank 160.—. Kolei Karola Lud. 218.—. Kolei siedmiogr. — .—. Kolei południ. 184.—. Kolei Alföld. 160.—. Kolei Elżbiety 229.—. Kolei Lw.-czerniow. — .—. Węgier. Nordostb. 125.—. Vereins-Bank. 94.—. Kolei Rudolfa 160.—. Węgiersk. Ostbahn 98.—. Gal. indemnizacyjne 75.—. Losy z 1864 roku — .—. Koszycko-oderbergskiej 163.—. Banku obrotowego 159.—. Losy tur. —.—. Baubank-Actien 157.—. Kolei państwowej 327.—. Banku związk. 239.—. Wiedeńskiego Bauverein 61.—. Hyp. Rent. Bank 60.—. Usposobienie: stałe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.
(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa	do Krakowa	o g. 11 m. 28 wieczór.
„	„	„ 5 „ 5 rano.
„	„	„ 5 „ 5 po połud.
„	do Czerniowiec	„ 12 „ 15 w połud.
„	„	„ 11 „ — wieczór.
„	„	„ 6 „ 17 rano.
„	do Brod. i Złocz.	„ 6 „ 27 rano.
„	„	„ 12 „ — popołud.
„	„	„ 10 „ — wieczór.

Przychodzą

z Krakowa	do Lwowa	o g. 5 m. 57 rano.
„	„	„ 9 „ 45 wieczór.
„	„	„ 10 „ 50 rano.
z Czerniowiec	„	„ 3 „ 58 rano.
„	„	„ 3 „ 45 popołud.
„	„	„ 11 „ 8 wieczór.
z Brodów i Złoczowa	„	„ 10 „ 58 wieczór.
„	„	„ 4 „ 18 rano.
„	„	„ 4 „ 3 popołud.

Lwów, z Izby handlowej dnia 6. czerwca.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	[illegible]17 50	229 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	146 —	148 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77 75	78 75
„ „ „ 4 pr. w. a.	70 75	71 75
Banku hip. gal. 6 pr.	85 75	86 75
Gal. zakł. kred. włośc.	94 75	96 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 —	76 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 14	5 22
Dukat cesarski	5 17	5 25
Napoleondor	8 77	8 86
Poł imperjał rosyjski	8 90	9 15
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 76
Rubel rosyjski papierowy	1 45	1 49
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 68
Srebro	110 —	111 50
Wiedeń d. 3. czerwca. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	67 80	68 20
„ „ w sreb. 5 „	72 25	72 50
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.)	— —	— —
1839 ⅕ losu	268 —	270 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	95 50	96 50
1860 „ 500zł.w.a.5pr.	98 75	100 25
1860 „ 100 „ „ „	113 —	115 —
1864 „ 100 „ „ „	140 —	141 —
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	116 80	117 50
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	73 50	74 50
Bukowińskie	— —	76 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120zł. 5p.	96 —	97 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 złr.	88 50	89 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	201 —	202 —
Bodencred. un. po 200 zł. 40 pr.	281 —	282 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	277 —	278 —
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	148 —	150 —
Comis. bank. wied. po 200 zł.	— —	— —
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	[illegible]	1065 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	107 50	108 50
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	47 —	49 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	— —	70 —
Banku nar. austr. po 600 zł.	963 —	965 —
Banku powsz. aus. po 200 złr.	163 —	165 —
Unionbank po 200 złr.	162 —	164 —
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	86 —	88 —
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	161 —	163 —
Wechslerbank wied. po 200 zł.	110 —	114 —
Wied. bankver. po 200 złr.	244 —	246 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alfoldzkiej po 200 złr. sreb.	158 —	159 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	228 —	230 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2240 —	[illegible]
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	219 —	220 —
Kol gal. Kar. L. po 200 z. m.	213 50	215 50
Lw. Cze a Jas. po 200 zł w. k.	— —	150 —
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a.	— —	— —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr	210 —	212 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	169 —	169 50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	160 —	161 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
[illegible] 200 zł. w. a.	327 —	328 —
„ II. em. po 200 zł.	— —	— —
Südbahn po 200 zł. srebr.	183 —	184 —
Tramway wied. po 200 zł.	271 —	273 —
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	— —	— —
Węg. półn. wschod p. 200 zł. s.	129 —	132 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	99 —	100 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	135 —	137 —
„ „ wied. „ 100 „	44 —	44 —
„ tanich pom. po 100 z.	35 —	36 —
Borys.-Petr. Cp. po 200 zł. wa.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. ost. 5pr. sr.	99 75	100 —
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	97 —	87 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	— —	— —
„ „ 5 pr. w. a.	— —	81 50
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	86 —	86 50
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	94 50	95 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	87 75	88 25
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5p. 100 zł.	— —	— —
Alfoldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	90 50	91 —
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	— —	98 —
Dniestrzańska 300 „ „	— —	65 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
„ em. 1862 5 pr.	90 —	90 50
„ em. 1870 5 pr.	— —	101 —
„ em. 1872 5 pr.	99 25	99 75

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	87 —	88 —
„ „ 5 pr. w. a.	86 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	101 75	102 25
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	101 50	102 —
„ II. em. 5 pr.	97 50	— —
„ III. em. 1871 300	95 50	96 —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	72 25	73 75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73 25	73 75
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	90 —	92 50
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a	92 —	92 50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	91 50	92 50
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	86 —	86 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	— —	156 —
Klary po 40 złr. m. k.	38 —	39 —
Keglevich „ 10 „ „	— —	— —
Palffy „ 40 „ „	27 50	28 —
Rudolfa „ 10 „ „	14 50	15 —
Ks. Salm „ 40 „ „	38 —	39 —
St. Genois „ 40 „ „	27 25	27 75
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	23 —	24 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	25 —	26 —
Windiszgrätz po 20 zł. „	22 50	23 50
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	93 50	93 60
Hamburg 100 mark banko	54 —	54 25
Londyn 10 f. sterl.	110 —	110 25
Paryż 100. frank.	43 —	43 10

Subjekta poszukuje się

do głównego Składu Towarów komisowych Nr. 342 m. (nowy 2 i 8) przy placu Marjackim we Lwowie. 2481 1—2

W Bilce Królewskiej

ost. poczta Barszczowice, jest

młyn o trzech kamieniach

na nowo urządzonym kanale, każdego czasu do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Zarządzie ekonomicznym w miejscu. Pośrednictwo nie będzie uwzględnione. 1—3

„Subjekt“

uzdolniony, jedynie z handlu **drobiazgowo-galanteryjnego**, w każdej chwili może być umieszczonym w handlu **Kamila Strzyżowskiego** we **Lwowie.** 1—3



GŁÓWNY SKŁAD

LUDWIKA MARKA

przy ul. Kopernika pod l. 3
poleca największy wybór

Fortepianów, Pianin i Harmonium

z gwarancją na lat 5 z opuszczeniem 15 procent rabatu. — Tudzież wypożyczalnia i zamiana na stare fortepiany. 2482 1—4

Docenta Dr. Tanzer preparaty do ust i zębów.

Antiseptikon — Woda do ust.

Takowa jest bardzo skuteczna przeciw zgniliźnie zębów i dziąseł, usuwa rychło każde ropienie się dziąseł i nieznośny odor z ust. Zaleca się przeto jako środek do płukania po jedzeniu i z tego powodu stał się w wyższych kołach bardzo ulubionym. 2464 1—12

Cena 1 złr. a. w.

Pulcherin,

proszek i pasta, czyści gruntownie zęby i utrzymuje takowe w ich naturalnej piękności i polorze. Może być używany w każdym wieku, bowiem nie narusza tworów zębowych.

Pasta w puszkach porcelanowych po 1 zł., w staniolu po 35 ct. Proszek po 1zł.

Powyższe preparaty złożone są **wyłącznie** z części roślinnych, zdrowiu **nieszkodliwych**, oparte na długoletniem doświadczeniu przez wynalazcy, i w skutkach wypróbowane.

Skład we Lwowie w apt. p. Zygmunta Ruckera, w Koszycach w apt. Karola Wondraschek.

L. 694 z 1872. 2463 2—3

Ogłoszenie.

Administracja fundacji hr. Skarbka wynajmuje od 1. lipca 1873 w realności Kortomówka pomieszkania na lato lub na rok cały, dzieląc takowe wedle życzenia i dogodności żądających, o które po oglądnieniu na miejscu zgłosić się można, celem zawarcia układów — do Administracji w gmachu teatralnym.

Nasz zakład leczniczy

powiększony został od 1. maja przez założenie nowych rzymsko-iryjskich kąpieli. Doświadczona sława naszej dyetetyczno-regeneracyjnej kuracji nie pozwala nam się chwalić. Prospekty i sprawozdania przesyłamy bezpłatnie. 2348 2—4

Hofrath Steinbachers Naturheilanstal, Brunenthal (München).

Handel towarów mięszanych Jana Górskiego

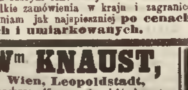
we Lwowie,
plac Marjacki dom Hudetza l. 19 m.,
poleca

Pasy do maszyn i młocarń własnego wyrobu jakoteż wiedeńskie, tudzież pasy parciane wiedeńskie,
Kufry damskie i męzkie, tudzież torby do podróży różnej wielkości,
Bundy do podróży z podszewką i bez takowej, 2434 4—4
Kurtki myśliwskie,
Płaszcze letnie płócienne od kurzu,
Koce białe do kuracji wodnej, koce na konie i bryczki,
Maski i kapy lamowane na konie,
Koce węgierskie,
Kołdry wełniane,
Skóry wszelkiego gatunku krajowe i wiedeńskie,
Kroje nieprzemakalne na buty z juchta petersburgskiego,
Sukna bernardyńskie bronzowe, białe i siwe na bundy i kurtki, tudzież sieraczki,
Dywaniki i sukna na posadzki,
Różne rekwizyta do młynów parowych i amerykańskich,
Oliwa amerykańska (amerikanisches Vulcan-Oehl) najlepsza i niezapalna do maszyn,
Rogóżki zagraniczne z łyka kokosowego,
Słomianki tutejszo-krajowe,
Rozolisy, Likiery, Woda kolońska i lewandowa z fabryki łańcuckiej.

Wszelkie zamówienia w kraju i zagranicę uskuteczniam jak najspieszniej **po cenach stałych i umiarkowanych.**

Wm KNAUST,

Wien, Leopoldstadt,
Miesbachgasse 15, gegenüber d. kk. Augarten.
28 Medaillen.



Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schlauche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kantschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen. Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Kumys

czyli

Wino mleczne.

Jedyny obecnie znany środek w suchotach płucnych, gruźlicy, w nieżycie żołądka i kiszek, niedokrewności, blednicy, osłabieniu nerwów itd. Zamówienia przyjmują apteki p. **Mikolasza** i p. **Beisera.** 2470 2—?

Dom załatwień interesów pieniężnych i wekslowych W. S. Wilczyńskiego

we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 8,

mając stosunki z różnemi bankami tak w kraju, jak i za granicą, wyrabia pożyczki pod najkorzystniejszemi warunkami na dobra, realności i kamienice —

zarazem ułatwia
kupna i sprzedaże dóbr, realności i kamienic —

skupuje
na własny rachunek wszelkie złoto i przyjmuje zamówienia.

poszukuje
lasów na sprzedaż na morgi lub sztuki

L. 604. 2419 3-3

Konkurs.

Przy izraelickich szkołach ludowych we Lwowie są do obsadzenia dwie prowizoryczne posady nauczycielskie dla przedmiotów w języku polskim wykładać się mających z płacą roczną po 300 zł. w. a.

Ubiegający się o te posady mają swe prośby, zaopatrzone w zaświadczenia, dowodzące ich zdolności i dotychczasową aplikację do d. 30. czerwca rb. podać do przełożeństwa lwowskiego zboru izraelickiego na ręce lwowskiej Dyrekcji szkoły głównej izraelickiej.

Przy obsadzeniu rzeczonych posad wyznanie religijne ubiegającego się żadnej nie będzie stanowić różnicy.

Przełożeństwo zboru izraelickiego.
Lwów d. 7. maja 1873.

Starożytności

(antyki) 1908 5—11

Starożytne meble

a mianowicie przedmioty z **dętego srebra, złota,** dalej z **żelaza, bronzu, kości słoniowej, kamienia, szkła, kryształu, starą porcelanę** (mianowicie wazy, figury, talerze, tace ze starych fabryk) — **starą broń, zegary, przedmioty emailowane, stare prawdziwe koronki, brylanty, rauty, perły, farbowane kamienie,** poszukują się do kupienia i płacę po najwyższych cenach

w handlu towarów optycznych.

Maurycy Boscovitz

we Lwowie przy placu Marjackim Nr. (804 1/4 stary) nowy 6 i 7.

W listownych zleceniach z prowincji uprasza się o dokładny opis przedmiotu, a gdyby możebnem było o przysłanie rysunku lub fotografii.

Dla jadących na Wystawę wiedeńską.

W najzdrowszej części miasta, Theresianum Gasse, tuż obok kolei konnej, prowadzącej na plac wystawy, są do wynajęcia dwa sypialne pokoje z pięcioma łóżkami o podwójnych materacach i z porządną pościelą, za opłatą stu reńskich tygodniowo. W cenę tę włączona już usługa, jakoteż dwa razy na dzień herbata za stawiana w osobnym pokoju. Usługa polska. W razie żądania może być dodanym za opłatą pięć, dziesięć reńskich tygodniowo, salon z fortepianem i z balkonem, zkąd widok na cały Wiedeń i okolicę. 1935 20—20

Zamówienia, oznaczające dzień przybycia, jakoteż długość zamierzonego pobytu wypada przesyłać jak najwcześniej, dołączając dziesięć reńskich jako zadatek pod adresem: **Bielański. Theresianum-Gasse 17 Wien.**

Wieś Ruszelczyce w powiecie Przemyskim 700 morgów obszaru mająca, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. 2389 5—5

Wieś Chrewta w powiecie Leskim mająca 4 folwarki, jest każdego czasu do wypuszczenia.

Bliższa wiadomość u właściciela w Dubiecku.

W Komarowicach

koło Nowego miasta, 1/2 mili od stacji kolei Niżankowice, sprzedawane będą z powodu zwinięcia gospodarstwa, z wolnej ręki **krowy i jałownik rasy holenderskiej, woły i konie robocze, tudzież wszystkie narzędzia i sprzęty gospodarskie od 27. maja do 6. czerwca b. r.** — Nierozsprzedany inwentarz sprzedany będzie w dniach 6. i 13. czerwca b. r. w Przemyślu w drodze dobrowolnej licytacji. Chęć kupienia mających zaprasza niniejszem właściciel tychże inwentarzy mieszkający w Komarowicach. 2436 3—4

Zaproszenie do jednorazowej próby szczęścia.

300.000 M. Ct.

w sprzyjającym wypadku jako najwyższej wygranej nastręcza **najnowsze wielkie losowanie pieniężne, przyzwolone i zagwarantowane przez wysoki rząd wolnego miasta Hamburga.**

Urządzenie tego losowania pieniężnego jest w tym rodzaju, że w krótkim czasie (w 7 oddziałach) 43.800 wygranych przypada do niezawodnego rozstrzygnięcia.

Pomiędzy temi główne wygrane, M. Ct. 300.000, 200.000, 100.000, 75.000, 50.000, 40.000. 2 po 30.000, 1 na 25.000. 3 po 20.000, 3 po 15 000, 6 po 12,000, 13 po 10.000, 11 po 8.000, 12 po 6.000, 32 po 5.000, 65 po 3.000, 204 po 2.000. 412 po 1.000, 412 po 500, 472 po 200, 19.800 po 100 itp.

Już **18. i 19. czerwca 1873** nastąpi najbliższe pierwsze ciągnienie wygranych tego **przez państwo zagwarantowanego losowania kapitałów**, jak urzędownie naznaczone, na które kosztuje

cały los oryginalny tylko 3 zł. 50 ct.
pół losu „ „ 1 „ 75 „
ćwierć „ „ „ 1 „ — „

Te losy sprzedaje podpisany dom bankowy za nadesłaniem gotówki.

Moje od 21 lat istniejące przedsiębiorstwo szczyci się osobliwszem powodzeniem, bowiem prócz **znaczniejszych wygranych** wypłaciłem w tej prowincji

1 premje na 152.000 M. Ct.
1 „ „ 152.500 „ „

i z tego powodu zapraszać mogę do szczęśliwego wzięcia udziału.

Na zlecenia wysyłam potrzebne rządowe plany bezpłatnie, a po odbytem ciągnieniu natychmiast listę ciągnienia urzędową, z której o rezultacie dowiedzieć się można.

Wypłata wygranych nastąpi **bezzwłocznie pod gwarancją państwa.** 2407 5—9

Ponieważ przewidzieć można o znacznem wzięciu udziału w tem założonem losowaniu, przeto uprasza się o rychłe zamówienie losów wprost.

J. Dammann,
Bank- und Wechselhaus w Hamburgu.

Na czas wakacji

Osoba zamężna,

udzielająca nauk w językach: polskim, francuskim, niemieckim w najpierwszych tutejszych domach — podejmie się edukacji panienek na wsi, niemniej jako dama do towarzystwa w podróży do kąpiel lub zagranicę. 2480 1—2

Informacja listownie. — Adres: **M. D.** w Administracji Gazety Narodowej.

L. 6059.

Ogłoszenie.

Szpital powszechny we Lwowie potrzebuje znaczną ilość masła świeżego, dobrze wyrobionego. Mający dobre masło do zbycia, zechcą się zgłaszać w czerwcu i lipcu do Zarządu rzeczonego szpitala, który po sprawdzeniu gatunku i przeważeniu masła; za każdą dostawę natychmiast ugodzoną należność wypłaci. 2457 3-12

Z Zarządu szpitala powszechnego.
Lwów d. 30. maja 1873.

L. 528.

Ogłoszenie licytacji.

Celem wydzierżawienia dochodów z propinacji miejskiej w Krośnie z przyległemi dobrami: Białobrzegi, Krościenko niżne, Suchodół i Głowienka, na czas od 1. stycznia 1874 do końca grudnia 1876, odbędzie się w tutejszym Magistracie w zwykłych godzinach kancelaryjnych publiczna licytacja, a to na dniu 30 czerwca, 10. lipca lub 5. sierpnia 1873.

Cena wywołania wynosi sumę 6080 złr. a. w.

Każdy chcący brać udział w licytacji, obowiązany będzie złożyć przed rozpoczęciem licytacji zakład w gotówce, lub w publicznych papierach w kwocie 608 złr. 2468 2—3

Bliższe warunki licytacji mogą być w tutejszej kancelarji urzędowej przejrzane.

Magistrat Krosno, 26. maja 1873

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE

(CANABIS INDICA)

PP. Grimault & Comp.
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom w jakiejby niebyły formie i postaci, miały za podstawę *beladonnę, stramonium nikotynę* albo *opium*.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności. 1837 25—28

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach materjałów apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

Stacja kolei żelaznej: Frankenstein - Rubbank, czes. Skalice, Nachod (Wisokow.)

KĄPIELE CUDOWA

Stacja poczty i telegrafu.

położone

w hrabstwie Glatz na granicy czeskiej.

Sławne źródło alkalicznej wody pierwszego rzędu i miejsca kąpieli klimatycznych. Środek leczniczy przeciw niedokrewności pochodzącej ze złego pożywienia, jakoteż przeciw słabościom we krwi i nerwów.

Środki kuracyjne: Kąpiele i dusze z wody mineralnej i gazu kwasu węglanego, przytem kuracje picia wody i żętyczne.

Otwarcie sezonu 15. maja, zamknięcie 30. września.

Lekarze kąpielowi: Radca sanitarny dr. Scholz i dr. Jacob.

Rozsyłka wody mineralnej już się rozpoczęła.

Dyrekcja zakładu kąpielowego.
(v. Veith.)

2221 3—3

Losy miasta Krakowa.

Główne wygrane

zlr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30,

sprzedają

we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.**
„ „ **Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.**
w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft. 1895 20—?

Bank Lwowski

wydaje

ASYGNATY KASOWE

i oprocentowuje takowe począwszy od **1. lutego 1873** po
6% za 14 dniowem wypowiedzeniem
7% „ 30 „ „

Wszystkie w obiegu będące 6 1/2 % asygnaty kasowe oprocentowują się począwszy od dnia 1. lutego 1873

1896 12—?

po 7%.

Asygnaty kasowe **Banku Lwowskiego** wypłaca **bez potrącenia prowizji** w **Wiedniu**, wiedeński Wechslerbank, w **Pradze**, pragski Wehselerbank, w **Peszcie**, bank Peszteński i w **Tryjeście** ogólny bank Tryjesteński.

DYREKCJA.



Karty wróżbiarskie

do wykładania i przepowiedni według zasad dotąd najsławniejszej wróżki Md. Lenormand, kosztują 1 zł. 30 ct. wraz z przepisem. 2479 1—1

Najnowsze damskie czarodziejskie wachlarze,

za pomocą którvch w damskiem towarzystwie można wykonać wiele zabawnych sztuk, rozsypując je na rozkaz na drobne części i jednem dmuchnięciem naowrót znowu w całość łącząc.

Bardzo zadziwiające i mogące służyć za prezent dla dam po 1 zł. 50 ct., 2 zł. 50 ct., 3 zł. 50 ct. do 7 zł.

M. KLINGL

skład fabryczny magicznych i sztucznych przedmiotów.

Skład dla sprzedaży **ulica Teatralna Nr. 7** naprzeciw kościoła Katedralnego. Zlecenia zamiejscowe wykonują się

Kamień do budowli

2431 3-12

ciosowy, osadowy i szychtowy

z nowo otwartego kamieniołomu na Kleparowie, który według orzeczenia rzeczoznawców jako najlepszy uznany został, **oferuje spółka przedsiębiorstwa**

STILLER & RAWSKI

po najniższych cenach.

Bliższa wiadomość i sprzedaż w handlu **Bonifacego Stillera we Lwowie.**

Lodownia wagonowa

Austrjackiego Stowarzyszenia dla handlu i zaopatrywania w żywność

we Wiedniu, dawniej F. BAHL,

zwraca niniejszem uwagę panów P. T. przesyłających z **Bukowiny** i w **Galicji,** że przesyłka mięsa wzdłuż **całej drogi do Wiednia dokonywa się w wagonach na mięso lodem napełnionych.** Korzystamy z tej sposobności do zalecenia przesyłek **mięsa wołowego, cielęcego i wieprzowego,** którego najkorzystniejszej sprzedaży dopilnujemy. 2397 3-6

Zdatni i doświadczeni Akwizytorowie

(ajenci podróżni)

znajdą natychmiastowe umieszczenie za stałą płacą w jednym z główniejszych zakładów ubezpieczeń życiowych.

Bliższa wiadomość w Administracji **Gazety Narodowej.**

Wielki wybór płócien rumburskich i holenderskich

poleca

magazyn Zyg. Steifa

Płótna Bilfelskie od zł. 15, 18 i wyżej, **Weby** holenderskie sztuka zł. 27, 31, 34, 37, 43, 48, 52. **Weby** Rumburskie z fabryki E. Richtera szt. zł. 25, 30, 40, 45, 50. **Weby** Irlandzkie z najpierwszych fabryk na łokcie zł. 1.25, 2.50 i wyżej. **Szyfony** białe i Szyrtyngi do koszul szt. złr. 20, 24, 30, 38. **Płótna** i prześcieradła bez szwu szt. złr. 20, 22, 25.

Również poleca bieliznę stołową w najpiękniejszych gatunkach.

Garnitury na 6 osób zł. 6, 7.50. Adamaszkowe na 12 osób zł. 16, 18, 24.50, 27.50. **Ręczniki** na sztuki i tuziny. Ręczniki prawdziwe tureckie szt. złr. 1.20, 1.50. **Chustki** do nosa batystowe z kolorowemi szlakami szt. ct. 20, 25, 40. **Najnowsze** chustki w różnych kolorach szt. zł. 2, 2.50. **Płócienne** białe tuzin zł. 1.80, 2.20, 3, 3.50. **Batystowe** białe od zł. 4 do 30. **Firanki** wyborowe odprasowane i Gipiurowe po zł. 5, 7, 10, 12 do 25. **Firanki** Tyłoniowe łokieć ct. 33, 50, 70, 85, 1.5. **Perkaliki** z pierwszych fabryk w najtrwalszych kolorach łok. 27 ct., francuzkie 34 ct.

Kretony na suknie w nowych kolorach i deseniach.

Atłasin łokieć od ct. 38 do 75. **Batyściki** po ct. 20. **Zakonety** i Muszliny łokieć ct. 30 do 40. 2355 2—?

Elixir et Vin de J. BAIN A LA COCA du PÉROU

Energiczny środek toniczny, wzmacniający i pobudzający.

Preparacje te stanowią najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach **szpiku, kości pacierzowej i mózgu.** Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw **Cukrzycy, hypokondrji, melancholii,** pochodzących z **rozstrojenia organów płciowych,** a zwłaszcza w **chorobach nerwowych najniebezpieczniejszych**

Pastylki ułatwiające trawienie p. J. Bain z Coca Peruwiańskiego,

przeciw cierpieniom kanałów trawienia niebezpiecznym. 2274 3-24

Nota. Lekarstwa te, których p. **Bain** jest wynalazcą, przygotowane są z Coca, pochodzącego z plantacji p. Ballirian, ministra pełnomocnego w Boliwii, w Paryżu.

Główny skład w Paryżu w aptece p. E. Fournier & Com. 56 rue d'Anjou St. Honoré, we LWOWIE w aptece p. Mikolascha, w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego.

Towarzystwo angielsko- niemieckie

135 złr.

Grabie Howarda i spychacze

utrzymuje na składzie

Werner & Comp.

we Lwowie, Nowy świat Nr. 25,

również różne gatunki **pługów i ruchadeł, plewiacze, obsypniki, ekstyrpatory, siewniki, młynki, kieratry, młocarnie, wialnie** i inne. 2222 11-12

C. W. RUNDE.

Gościec i reumatyzm

są do wyleczenia. Najdoświadczeńszy, prawdopodobnie jedyny środek jest

Wata gościcowa Dr. Pattisona,

szczególnie do użycia na cierpienia reumatyczne w twarzy, piersiach, szyji, na ból zębów, głowy i gościec w kolanach, przeciw rwaniu członków, pacierza i biodrach i t. d. Całe pakiety po 70 ct. półpakiety po 40 ct. We Lwowie do nabycia w aptece Zygmunta Ruckera pod srebrnym orłem. 1856 8—8

TRUSKAWIEC.

Zakład kąpieli słono-siarczanych wodnych i szlamowych, żelazisto-borowinowych, zdrojów alkaliczno-gorzkich i żętycy.

Otwarcie sezonu 25. maja r. b.

Kolej żelazna na Przemyśl, Sambor-Drohobycz i Stryj-Drohobycz, z kąd tylko mila drogi dobrym gościńcem.

Zrestaurowane łazienki z powną ilością **wanien metalowych i nowem urządzeniem.** 2—3

Poczta dwa razy dziennie i urząd telegraficzny w miejscu.

Lekarz zdrojowy Dr. Rieger.

Zamówienia na mieszkania i powozy od dworca w Drohobyczu przyjmuja dzierżawcy

Krall i Dobrzyniecki.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.